Nr. 148. We Lwowie — Środa dnia 27. Czerwca 1894. Rok XXXVI.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie: miesięcznie zł. 1·50, kwartalnie zł. 4·50, półrocznie zł. 9. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz Nar.*, mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie zł. 2, kwartalnie zł. 6, półrocznie zł. 12.
Za granicą kwartalnie zł. 7·50, półrocznie zł. 15.
Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a **BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZETY NARODOWEJ**, wychodzącą co piątku zeszytami, za dopłatą miesięcznie 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie** Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu:** C. Adam (Ciborowski) 38 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2, — A. Oppelik Grünergasse 12, — M. Dukes Wollzeile 6, — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu:** A. Steiner; **w Frankfurcie** n. M.: Hassenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: **Ogłoszenia zwyczajne** za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu. **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura administracyi: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Klęska dyplomatyczna Anglii.

Lwów d. 26 czerwca.

Konwencyę anglo-belgijską poczytywano w Anglii za zwycięstwo ogromne. Francya się oburzyła, a w Niemczech począł kanclerz żelazny przez wszystkie swoje organy lamentować nad upadkiem magicznego uroku potęgi Niemiec, którego takie zasoby pozostawił był swemu następcy ks. Bismark. Cały ten zasób zmarnowała polityka „nowego kursu“ — nawet wobec Anglii, której dwór jest blisko spokrewniony z dworem niemieckim, Caprivi nie odważy się postawić *veto* w sprawach kolonialnych itd.

Rzecz jasna, iż tego rodzaju głosy pism bismarkowskich i junkierskich mogły być dla dyplomacyi angielskiej zachętą do dalszego postępowania drogą, w owej konwencyi obraną. Tymczasem jeden krótki i spokojny, ale jasny protest, wręczony królowi belgijskiemu przez posła niemieckiego, wystarczył, aby się król wraz z gabinetem angielskim przekonał o nicości konwencyi wobec traktatu z r. 1885, którym niepodległość państwa Kongo przez mocarstwa uznaną została. Niemcy wskazały na to, że neutralność Kongo ustaje w razie, jeżeli to państwo na własną rękę, bez zezwolenia mocarstw przedsiębierze zmiany terytoryalne, i ta wskazówka wystarczyła, że cały artykuł 3. konwencyi anglo-belgijskiej Anglia i Belgia cofnęły, t. j. ten właśnie, który interesy Niemiec naruszał.

Podobnie jak Niemcy, zaprotestowała także Francya, i to nie jeno przeciw artykułowi 3., ale przeciw całej konwencyi, a zarazem poruszano w Paryżu myśl, której junkierska berlińska *Kreuzztg.* przyklaskiwała, mianowicie, aby zwołano nową konferencyę konżańską, na którejby sprawę owej konwencyi zbadano, tudzież stosunek neutralnego państwa Kongo na innych podstawach ułożono. Zarazem usiłował gabinet francuski nakłonić sułtana do wniesienia formalnego protestu. Anglia spostrzegła się, że w tej myśli nie tyle chodzi o Kongo, ale owszem, że zamierzono przed forum Europy wytoczyć sprawę okupacyi Egiptu przez Anglię — i byłaby się mogła wywiązać wspólna akcya przeciw Anglii.

Gabinet angielski, mając nadto do czynienia z Francuzami w Maroku, wolał przeto ugiąć pychę albiońską i zadość uczynił protestowi Niemiec — przez co oraz w znacznej części pretensye sułtana upadają — ma już tylko z samą Francyą do czynienia. W *Deutsch-s Wochenblatt*, a przez jego redaktora, dr. Arendta w paryskim *Matin* rozlegały się już były także głosy: „Niemcy i Francya wspólnie przeciw Anglii — w tem leży zbawienie przyszłości! Zerznijmy wspólnie gruntownie Anglię w Afryce, a zapomniemy naszej francusko-niemieckiej waśni w Europie, i ręka w rękę świat cały wyzwać będziem mogli!“ Taką śpiewką już dawno wabił nie kto inny, jeno ks. Bismark Francyę.

Przed okupacyą Egiptu przez Anglię, ofiarował urzędowo przez ambasadora w Paryżu, ks. Hohenlohego ówczesnemu ministrowi spraw zagranicznych Ferryemu wspólną akcyę w kraju Faraonów — Francya i Niemcy miały ubiedz Anglię, wspólnie wylądować wojska w Egipcie, zrobić tam porządek, za rok miały się Niemcy usunąć z Egiptu i wolne pole pozostawić tam Francyi. Ale Freycinet zdradził się z tym sekretem, w Izbie posłów powstała burza przeciw Ferryemu, że się ważył sprzymierzać z Bismarkiem — gabinet upadł, i Anglicy Egipt zajęli.

W Belgii ostatecznie są zadowoleni, a może tylko udają zadowolenie, że się sprawa z Niemcami tak skończyła, rozumując, że energiczne podniesienie neutralności przez Niemcy, ma także swoją dobrą stronę dla Konga i Belgii. Neutralność bowiem stwarza prawa i obowiązki nietylko dla państwa neutralnego i [illegible], które neutralność [illegible]. Niemcy, założywszy protest w niniejszym wypadku, będą musiały protestować także w takim razie, gdyby np. Francya pod jakim pozorem chciała zagarnąć jaką część terytoryum konżańskiego.

Zarazem cieszą się w Belgii, że w skutek zadośćuczynienia Niemcom przez Anglię i Belgię, pozostała Francya ze swoim protestem odosobniona, Francya zaś nie jeno przeciw artykułowi 3, ale przeciw całej konwencyi anglo-belgijskiej protest założyła. Zdaje się jednak, że Belgia uzna rzekę Ubanghi jako granicę posiadłości francuskich od Kongo. W traktacie z r. 1885 bowiem uznano rzekę Licona jako granicę; pokazało się jednak, że taka rzeka nie istnieje. Francuzi twierdzili tedy, że rzeka Ubanghi tworzyć ma granicę — Belgia zaś, czyli Kongo, że dopływy rzeki M'Coban aż do jej ujścia do Ubanghi do Kongo należą. Sprawę tę traktowano niedawno temu na konferencyi w Brukseli, na której delegatem Francyi był Hanoteaux, dzisiejszy minister spraw zagranicznych.

KORESPONDENCYE.

Berlin d. 24. czerwca.

(Duńczycy w Szlezwiku a Polacy w Poznańskiem i Prusach zachodnich. — Rozwój Duńczyków i ich towarzystwa. — Bojkot browarów i socyalistów. — Strejki, ile one kosztują?)

Wydalenie duńskich aktorów z Hadersleben jest tylko jednym objawem walki pomiędzy żywiołem niemieckim a duńskim, która od lat kilku na szlezwickiej rozgrywa się ziemi. Z 400.000 głów liczącej ludności tego obwodu, blisko połowa jest duńskiej narodowości i stara się, jak się to samo przez się rozumie, o zachowanie swego języka i odrębności narodowej. Tymczasem starają się władze niemieckie wszelkiemi sposobami o wynarodowienie obcego żywiołu, a panujące tam stosunki ani na włos nie różnią się od stosunków polskich w w. ks. Poznańskiem lub w Prusach zachodnich. Na mocy reskryptu naczelnego prezesa z r. 1888 zniesiono duński język wykładowy w szkołach, a zaprowadzono niemiecki, z wyjątkiem tylko nauki religii. Ale i tu wyciągnęła germanizacya swoje ramiona i w nauce religii wprowadzono niebawem przy często powtarzających się rewizyach oryginalną metodę egzaminowania, która ludność duńską do żywego musiała oburzać. Zadaje się bowiem dzieciom pytania w języku niemieckim i żąda się duńskiej odpowiedzi i na odwrót, tak że egzamin w religii jest zarazem egzaminem w języku niemieckim.

Aby obronić się przed grożącą Duńczykom germanizacyą, związali się oni w liczne towarzystwa, stojące na straży ich spraw narodowych. Towarzystwa te cieszą się nadzwyczajnym rozwojem i posiadają nadzwyczaj wielu członków, co jest najlepszym dowodem, jak silnem i daleko sięgającem jest poczucie narodowe wśród duńskiej ludności Szlezwigu. I tak liczy „Towarzystwo dla północnego Szlezwigu“ 5000 członków, „Towarzystwo szkolne“ nawet 4000. Godnem także uwagi jest „Towarzystwo dla zachowania języka duńskiego w północnym Szlezwigu“, które podobnie jak nasze „Towarzystwo czytelni ludowych“, postawiło sobie za zadanie szerzenie oświaty wśród ludu. Jak energiczną jest jego działalność można wnosić stąd, że w ostatnich kilku latach rozrzuciło pomiędzy ludnością 11.500 książek. Patryoci duńscy mogliby nam za wzór służyć.

Władzom niemieckim nie podoba się naturalnie ta ruchliwość i energia duńskich poddanych w walce o zachowanie swego języka; pragną one tam przytłumić wszelkie odrębne życie narodowe — zupełnie jak w Wielkopolsce i Prusach zachodnich — i nie przebierają wcale w środkach. Jednym z takich środków miało być wydalenie aktorów duńskich z Hadersleben. Sama *Nat. Ztg.* przyznaje teraz, że należy wykluczyć przypuszczenie, jakoby owi aktorzy mieli na celu agitacyę duńską w miastach Szlezwigu, ale dodaje, że gra ich byłaby może wywołała demonstracye wśród duńskich poddanych Prus. „Przeszkodzić temu było bezwarunkowo obowiązkiem władzy policyjnej. Ponieważ występowanie duńskich aktorów nie jest w zasadzie zakazane, przeto wydalenie skierowane było nie przeciw aktorom, lecz przeciw agitacyi duńskiej. Każda pobłażliwość w tej sprawie byłaby wielkim błędem ze strony władzy i niewypełnieniem obowiązku. Jesteśmy przekonani i mamy zaufanie do rządu, że Duńczykom żadnych nie zrobi ustępstw, a mianowicie w sprawie szkolnictwa pewno i stale postępować będzie na dotychczasowej drodze. Tylko energią i konsekwencyą można złamać agitacyę duńską i zaprowadzić spokój w północnym Szlezwigu“.

Co za wspaniałomyślność, co za szczytne poczucie sprawiedliwości! Że duńscy poddani Prus mają przyrodzone prawo i obowiązek starać się o zachowanie swej narodowości tak samo jak Niemcy i każdy inny naród, że każde wkraczanie w te prawa jest niemoralnem, o tem *Nat. Zty.* zdaje się nic nie wiedzieć. Wychodzi ona z zasady: Jeżeli ja strzegę praw swoich i swej własności — to cnota i obowiązek; jeżeli zaś kto inny stara się o zachowanie przysługujących mu praw — to zbrodnia... Tak — *quod licet Jovi, non licet bovi* — to dewiza, którąby *Nat. Ztg.* wielkiemi głoskami powinna zamieszczać na nagłówku każdego swego numeru.

Walka bojkotowa wre dalej i nie widać jej końca. Obie interesowane strony postanowiły iść na przebój i nie ustąpić ani o włos od swoich żądań. Onegdaj odbyło się posiedzenie komisyi właścicieli sal w związku z przedstawicielami browarów należących do „Ringu“. Omawiano tam sprawę zapomóg dla restauratorów i właścicieli sal poszkodowanych przez bojkot. Udzielono już znacznej ich liczbie pomoc pieniężną, a na zebraniu przedłożono jeszcze 287 próśb. Na cel ten złożyli właściciele browarów bardzo pokaźną sumę; dalej postanowiono zbierać składkę pomiędzy zamożnymi reastauratorami, którzy przez bojkot żadnej nie ponieśli szkody. Właściciele browarów należących do „Ringu“ oświadczyli, że od d. 7. bm. nie będą dostarczali już piwa restauratorom, w których lokalach odbywały się zebrania socyalistyczne.

Z drugiej strony wpłynęły do kasy socyalistycznej w Berlinie ogromne składki urządzane we wszystkich stronach Niemiec na poparcie wydalonych z browarów robotników. Każda strona spodziewa się zwycięstwa, a ostatecznym wynikiem walki będzie obustronna klęska.

Liczba niezadowolonych powiększyła się w ostatnich dniach jeszcze znacznie przez strejk, który urządzili robotnicy zatrudnieni w fabrykach firmy Fürstenheim w Berlinie i C. Tak i Sp. w Burgu. Powód do niezadowolenia dało ustawienie kilku maszyn do czyszczenia w fabryce Fürstenheima, skutkiem czego znaczną liczbę robotników jako niepotrzebnych wydalono. Uskarzano się także na znikę płacy w dniach ostatnich i niegodne obchodzenie się dyrektora fabryki z robotnikami. W ciągu debaty oświadczył jeden z mowców, że właściciel fabryki postanowił od 1. lipca wydalić znienawidzonego dyrektora. Mimo to powzięto następującą rezolucyę: „Odbywające się dziś publiczne zebranie wszystkich w branży szewieckiej zatrudnionych robotników solidaryzuje się z świętującymi towarzyszami fabryki Fürstenheima i zobowiązuje się tak długo popierać ich energicznie, aż nie odniosą zwycięstwa“. Po dalszej debacie rozciągnięto tę samą rezolucyę także na robotników świętujących w Burgu.

O skutku rezolucyi niepodobna wątpić. Pociągnie ona wydalenie ze służby pewnej liczby uczestników czwartkowego zebrania. Setki silnych, zdrowych ludzi będzie znów bez chleba — a czy kasa socyalistyczna zdoła zaspokoić ich potrzeby, o tem wątpimy.

Strejki robotników stoją teraz na porządku dziennym i mnożą się niesłychanie, a kosztują zawsze ogromne sumy. Szkodę ponoszą prawie zawsze świętujący robotnicy. 40—50 tegorocznych małych strejków w Niemczech kosztowało kasy strejkowe przeszło 400 tysięcy marek, nie licząc już straty zarobku i pieniędzy, zaoszczędzonych przez szczególnych robotników. Ile kosztować będzie strejk berliński połączony z bojkotem — trudno obliczyć, w każdym razie kilka milionów.

D. P.

Newrozy parlamentarne.

Aksyomat, że „całość jest wypadkową swych części“, nie stosuje się do tłumów, według zapewnienia Réclus'a. Jakoż psychologia pewnego zbiorowiska ludzi jest zawsze psychologią specyalną. Namiętność tłumów nie jest tylko sumą namiętności jednostek; postępowanie gromady w bardzo wielu wypadkach innem jest od tego, jakiemby ono było w razie, gdyby jednostki, w skład jej wchodzące, działały same jedne.

W rzędzie zjawisk szczególnych psychologii zbiorowej mieści się jedno, które nie jest pozbawione pewnego znaczenia politycznego, gdyż spostrzegać się daje w parlamentach. Jest to przechodnia forma newrozy, dotykającej niekiedy wszystkich członków ciała reprezentacyjnego.

Pewien deputowany francuski, który niedawno odbył podróż do Włoch, opisywał w okresie skandalów panamskich, w następujący sposób ciekawe to zjawisko psychologiczne: „Jakże głęboko wstrząsają nas te posiedzenia burzliwe, któremi tak jest zasobna historya parlamentarna Panamy! Podniecają nas one w sposób niesłychany, niemożliwy do ukojenia. Już przed rozpoczęciem posiedzenia nikt nie może na miejscu usiedzieć; wszyscy mówią, krzyczą, biegają z jednego kąta sali do drugiego, kłócąc się niewiadomo o co i dlaczego, jak gdyby szatan wlazł im pod skórę. Gdy posiedzenie otwarto, dość jakiejś bagateli, jakieś żywszej apostrofy, jakiegoś frazesu energiczniejszego, lub wiadomości niespodzianej, ażeby podniecenie doszło do paroksyzmu; na pierwszy odgłos burzy, wszyscy doznają zawrotu głowy. Nawet człowiek najspokojniejszy traci wówczas równowagę: nie jest już panem ani swych rąk, ani swych nóg, ani swych wyobrażeń. Każdy wrzeszczy, wali pięściami lub obcasami o ławki, nie wiedząc wcale o co mu idzie; ludzie dojrzali zachowują się niby dziatwa zebrana, chcąca się upoić hałasem i ruchem. W takim stanie można kogoś uderzyć w policzek prawie bez wiedzy i woli; same ręce tu działają. Nietylko ciało, lecz duch wpada w konwulsye: im bardziej myśl pewna jest dziwaczną i przesadzoną, tem większy wznieca ku sobie zapał ogólny; doświadczamy szalonej chęci przyspieszania i rozstrzygania wszystkiego doraźnie. A co za wyczerpanie później! Niekiedy czułem się przez całe trzy dni z rzędu niezdolnym do żadnej normalnej, metodycznej pracy; wszystko mię nużyło i nudziło; pragnęło się nowych hucznych posiedzeń, o straszliwych przejściach, o gwałtownych wzruszeniach. Było się w położeniu gracza, żyjącego już wyłącznie piorunującemi wstrząśnieniami zielonego stolika.“

Obraz wydać się może cokolwiek za jaskrawym w szczegółach, lecz jest on dość prawdziwym w treści. Burze te, ilekroć się rozwścieklą, muszą poruszyć wszystkie mózgi i nerwy; fizyologia zaś zjawiska nie jest wcale skomplikowaną.

Tkwi w naturze posiedzeń parlamentarnych, że zniewalają umysł do czynności wielce natężonej i męczącej, zwłaszcza, gdy rozprawy dotyczą przedmiotu, poruszającego namiętności. System nerwowy zaczyna się wykolejać już przed samą dyskusyą, wskutek niepokoju oczekiwania, wskutek przyspieszonego owego bicia serca, którego doznajemy w razach, gdy pewni jesteśmy głębszego jakiegoś, nadzwyczajnego wrażenia. Spotęgowany ten nastrój uwagi jest szczególnie żywym, ilekroć chodzi o sprawy gorszące, w rodzaju Panamy lub banków włoskich, gdyż podczas dyskusyi wyłonić się nagle mogą odkrycia nieoczekiwane, niejeden zaś człowiek, aż dotąd szanowany, padnie, ugodzony śmiertelnie na honorze. Jest to jakiś niepokój duszący, który ci naraz, w oczekiwaniu na ofiarę, całą pierś zapływa, i który podobnym być musi do uczucia, jakiego doświadczali starzy Rzymianie, oczekujący na wyjście gladyatorów i jakiego doznają Hiszpanie na chwilę przed rozpoczynającą się walką byków.

Owóż wiadomą jest rzeczą, iż niepokój jest uczuciem nader męczącem; jest to może jedno ze wzruszeń, najszybciej wyczerpujących system nerwowy. W takim razie przygotowywanie się do posiedzeń nie należy, z punktu hygieny moralnej, do najzdrowszych. Ale o ile agitacye, poprzedzające roznamiętnione sesye, nadszarpują system nerwowy ludzi nawet najsilniejszych, o tyle znowu same rozprawy, gdy są burzliwe, nader szybko sprowadzają doszczętne osłabienie sił żywotnych. Deputowany, który już do sali wszedł niespokojny i znerwowany, nie może zachowywać się spokojnie. Po pierwszem słowie, które się mu nie podoba w ustach jakiegoś mówcy, protestuje on okrzykiem, przerywaniem, biciem pięścią o ławkę, gwałtownemi gestami. Protestacye te wywołują często ruchy przeciwne w innych deputowanych, również podnieconych, agitacya zaś, jaka stąd powstaje, zamknięta narazie w kole jednostek gorętszych i niecierpliwszych, ogarnia powoli najspokojniejszych nawet i powoduje w nich owe uczucia gniewu i uniesienia, których pomienione okrzyki i ruchy są wyrazem — a dzieje się to w moc dobrze znanego prawa psychologicznego. Burza powstaje, rośnie, uśmierza się; następnie, po niejakimś czasie spokoju, wybucha nanowo o wiele gwałtowniej jeszcze i tym razem unosi wszystkie umysły w swych rozhukanych falach. Tym sposobem, po trzech lub czterech godzinach, z powodu krzyczenia, poruszania się, ujadania, oddawania się czynności fizycznej i moralnej o natężeniu szalonem, jednostki, posiadające bodaj najsilniejszy system nerwowy, czują się wyczerpanemi, wycieńczonemi na ciele i umyśle. Dodajmy do tego żywy niepokój, pochłaniający wielu deputowanych podczas głosowania: ileż twarzy pobladłych, brwi ściągniętych, uśmiechów nerwowo skurczonych w najważniejszej tej chwili! Jeden drży w głębi serca o tekę ministeryalną, której się od wielu lat dobija, drugiego pożera oczekiwana rozkosz z upadku jego przeciwnika, trzeciemu skroń tętni gwałtownie na myśl o milionie, który go czeka w razie, gdy prawo uchwalone zostanie. Dorzućmy w końcu, gdy już głosowanie skończone — radość zwycięzców, wściekłość zwyciężonych... I po tem wszystkiem czyliż można się dziwić, że kilka posiedzeń namiętnych zmęczy bardziej, niż usilna praca miesiącami całemi, niż napisanie książki lub stworzenie dzieła sztuki?

Ponieważ prawdziwa newroza nie jest ostatecznie czem innem, jak wrodzonem wycieńczeniem systemu nerwowego, można zatem powiedzieć, że stan wyczerpania, spowodowany zbytkiem wydatku sił, jest newrozą przyjściową i sztuczną. W istocie owi sztuczni neurastenicy cierpią częstokroć niemniej od dotkniętych przez tę chorobę w sposób naturalny.

Jeden z deputowanych włoskich opowiadał, że po każdem burzliwem posiedzeniu uczuwał silne bole głowy, trwające po dni trzy i cztery; napastowały go przytem myśli melancholiczne i smutek jakiś, jakby nawpół senny, zwany w wieku przeszłym „humorami“; drugi

---

21

Konarszczyk.

Pamiętniki zesłania na Sybir Justyniana Rucińskiego.

(Ciąg dalszy.)

Rozczarowany przeszłością, bez nadziei na przyszłość, pędził ciche życie ze smutną rezygnacyą. I nie taił tego w rozmowie poufnej, do której dość skłonnym był ze mną. Mówił dobrze po polsku. Żona jego Polka, dobra sobie była kobieta, zwyczajna bardzo, nawet trochę pospolita. Cierpiał na serce i umarł nagle. Na pogrzebie kolegi Watkowskiego, stojąc obok katafalku, padł i ducha wyzionął. Ze wszystkich dekabrzystów koło Irkucka najprzyjemniejszym był mi Juszniewski.

W sobotę po obiedzie zwykle wyruszałem do Irkucka. Niemirowski zajęty ciągle lekcyami i malarstwem, swobodnym był tylko w niedzielę. Więc zrobiliśmy umowę, by każdy dzień świąteczny przepędzać razem. Spacer dziewięcio wierstowy odbywałem pieszo latem i zimą. Jeżeli chciałem być u Juszniewskich po drodze, wtedy brałem konia u gospodarza za umówioną stal cenę 25 kopiejek srebrem. Najczęściej tedy o szóstej wieczorem Leopold zdejmował czajnik z samowara, by nalać herbaty, a ja wchodziłem. Obaj spragnieni koleżeńskiej biesiady, poczynaliśmy gawędkę, przeciągając się do północy i dalej. Wszystkie dzieje przeszłości wychodziły na scenę.

Biografia Leopolda Niemirowskiego, ciekawa, interesująca i zacna. Skończywszy nauki w uniwersytecie wileńskim, wszedł był zaraz do rządowej służby w Warszawie jako aplikant prawa. Wkrótce wybuchło powstanie 1830 r. Leopold zaciągnął się do drugiego pułku ułanów i w tej dzielnej konnicy odbył całą kampanię. Żadnej bitwy nie opuścił, a każdą umiał obrazowo opowiedzieć. Szczegóły krwawej bitwy pod Ostrołęką, gdzie był raniony, po dziś dzień mam w pamięci. Po skończonej wojnie z korpusem Romarini'ego wszedł do Galicyi. Wrócił do kraju w 1833 r. i wysiedział kilka miesięcy w kijowskiej fortecy. Uwolniony, udał się do Odessy, gdzie jako komisant sprzedający pszenicę zyskał zaufanie wielu właścicieli ziemskich i zaczął był robić niemałe interesy. Aresztowany na nowo w 1838 r. z fortecy kijowskiej skazany został wraz z nami do ciężkich robót. Rysował i malował dobrze. Talent jego stał się potrzebnym syberyjskim władzom. Przyjechawszy z kopalni zastałem go w Irkucku, dającego lekcye rysunków córkom gubernatora. Później przybyła z Petersburga komisya dla zrewidowania Wschodniej Syberyi pod naczelnictwem senatora Tołstoja. Wysłani urzędnicy do Kamczatki zaproponowali Niemirowskiemu, by im towarzyszył dla zdejmowania krajobrazów tamtych dalekich, mało znanych, północnych okolic. Wrócił z tej wyprawy z nagromadzonym zapasem rysunków, zdjętych z natury. Widziałem u niego piękne album, pełne rozmaitych epizodów owej wyprawy, kiedy odwidzałem Leopolda w Kowelskim powiecie, w Turzysku. W zaprzeszłym roku nagły pożar, z którego zaledwie życie uratował, zniszczył wszystkie ruchomości i wszystkie prace Leopolda. Spłonęło i owe album prześliczne. Cios ten nowy zniósł najspokojniej.

Rozmarzeni długą w nocy pogadanką, usypialiśmy wreszcie. Nazajutrz w niedzielę chodziliśmy razem do kościoła, stamtąd do Leśniewiczów. Bo już i pani Leśniewiczowa była w Irkucku. Zaopatrywałem się także w żywność, na tydzień. W poniedziałek zrana Niemirowski szedł do swoich zajęć; ja powracałem do mojej samotności.

Nieraz wracałem z listem od żony. Każdy z nich był rzewnym opisem ówczesnego jej smutku i serdecznych strapień. Dzisiaj jeszcze po latach prawie czterdziestu nie mogę ich czytać bez silnego wzruszenia. Rwała się do mnie, a na każdym kroku tysiącznych doznawała przeszkód. I zaprawdę wyjazd na Syberyę nie mógł być łatwym. Serce jej rozdzierało się tęsknotą za mężem i widokiem bolejących, najlepszych rodziców. Opór i trudności rodziły się wszędzie, jedne niechcący, drugie umyślnie. Co też to się działo ze mną i we mnie po odebraniu listu każdego! Żal, boleść, tęsknota, obu zenie nawet, słowem najsprzeczniejsze uczucia buszowały we mnie jakby w szalonym. Szał ten wylałem czasem na papier, żałując potem uspokoiwszy się trochę. Gwałtowne słowa, odebrane w domu, zwiększały udręczenia biednej męczennicy mojej. raziły członków rodziny. Winien byłem zapewne; byłoby lepiej zachować się umiarkowanie. Ale dzisiaj jeszcze czuję i mówię, że to było nad siły moje. Sądzić mnie należycie potrafi ten tylko, kto był w równie nieszczęsnem położeniu.

Jednej niedzieli po sumie ks. Haciski zaproponował mi wycieczkę do Aleksandrowskiego Zawodu i do Usolja, gdzie być potrzebował dla wyspowiadania mieszkających tam katolików. Zgodziłem się chętnie, bo rad byłem odwidzić kolegów. Obiecałem przytem zastąpić zakrystyana i służyć wszędzie do mszy. Na drodze naszej leżała wieś, w której mieszkali Wotkońscy. Wstąpiliśmy do nich, bo grzeczność tę i podziękowanie staremu Wotkońskiemu uważałem za obowiązek. Przyjęto nas najuprzejmiej, a że było ku wieczorowi zatrzymano na noc. Księżna Watkońska była wielką damą w całem znaczeniu. Wysokiego wzrostu, smagła brunetka, nieładna lecz przyjemnego oblicza, w młodości musiała być powabną. Prowadziła ze mną ożywioną rozmowę, z wielką salonową wprawą i z życzliwością, zdaje się nieudaną, Wzbudzała sympatyę i poszanowanie przez nieszczęścia i poświęcenie się prawie bohaterskie. Ona pierwsza z księżną Trubecką w ślad za mężami przyleciały aż do nerczyńskich kopalni. W pierwszych chwilach obchodzono się z przestępcami stanu z niezmierną surowością. Biedne te panie, nawykłe do wygód i świetności, znosiły wiele upokorzeń, wiele moralnych i materyalnych cierpień. Ślady tego zostały widoczne. Postać jej wykazywała zmęczenie. Nie mogła zdać sobie sprawy, zrozumieć, za co i na co tyle przebolała. Bo też istotnie sprawa 1825 r. była fatalną utopią bez najmniejszej logicznej i rzeczywistej podstawy. Poginęli wszyscy nie obudziwszy nawet współczucia w społeczności swojej.

W Aleksandrowskim Zawodzie zajechaliśmy do państwa Fryderyków Michalskich. Nie znałem ich w kraju, niemniej przeto powitany byłem jakby najbliższy i najdawniejszy znajomy. W ich domku urządził się ołtarz i odprawiała się msza. Schodzili się codziennie katolicy, a było ich niemało. Pani Michalska, wcale już w onczas nie młoda, pobożna bardzo, uradowana z przybycia proboszcza, modliła się szczerze i długo każdego poranku. Gościnna zaś niezmiernie, karmiła i poiła nas potem nieustannie.

Pojechaliśmy stamtąd do Usolja, gdzie byli Sabiński i Szczepkowski, obaj zajęci kształceniem progenitury Mewiusa. Sabiński uczył języków, Szczepkowski muzyki. Grał on ślicznie na skrzypcach. Znał muzykę i lubił ją namiętnie. Umarł w Irkucku.

Przez Tulmeńską fabrykę, leżącą na trakcie, wracaliśmy do Irkucka pocztą, a dla spóźnionej pory zanocowaliśmy na ostatniej stacyi. Na bryczce towarzyszowi mojemu proboszczowi gęba się nie zamykała. Widocznie ożywiała go przyjażdżka, gawędził tedy nieustannie, opowiadając najrozmaitsze zdarzenia. Na stacyi znużony trochę położyłem się zaraz na kanapie. Proboszcz zgasił świecę i zaczął mówić pacierze. Słucham i uszom nie wierzę. Miele ksiądz jak na pytlu w taki sposób: Ojcze, Ojcze, Ojcze, Ojcze etc. nasz, nasz, nasz, nasz etc. i tak do końca modlitwy. Taki wynalazł sposób prędkiego wyekspedyowania kilkunastu odrazu pacierzy. Uśmieszyło mnie niepomału takiego rodzaju i sposobu nabożeństwo. Zabawny też to był bardzo oryginał.

(C. d. n.)

przygnębiony był od bezsenności wielce dokuczliwej; trzeci zapewniał, iż zdawało mu się, gdy opuszczał Izbę, że pracował dwie doby z rzędu bez snu i odpoczynku, tak dalece był zmęczonym — przedewszystkiem zaś dotkliwie cierpiał na oczy, nie mogąc znieść światła niece żywszego. Prawie wszyscy przyznawali się otwarcie, że przynajmniej w ciągu całego dnia następnego nie czuli się zdolnymi do pracy regularnej i na niczem zgoła dłuższej uwagi zatrzymać nie byli zdolni. Jeden z deputowanych opowiadał także, że to mu przypominało stan, w jakim się znajdujemy nazajutrz po przepiciu się.

Słowem mamy tu do czynienia z prawdziwą, lubo przejściową tylko newrozą, wypływającą nie z wrodzonej lub nabytej wadliwości systemu nerwowego, lecz wskutek czynności nadmiernej — a dotykającą zaraźliwie prawie wszystkich członków pewnego zgromadzenia, tych nawet, którzy w zwykłej kolei rzeczy cieszą się najlepszem zdrowiem i są spokojnego temperamentu. Co do newrotyków organicznych, ujrzą się oni w takich razach skazanymi na pogorszenie się ich choroby chronicznej.

Wszystkie owe newrozy jednostek zdają się jakby zlewać na jedną ogólną newrozę całego zgromadzenia, gdyż zachowanie się pewnego zbiorowiska ludzi z takim nastrojem — czy też raczej rozstrojem umysłowym — otwarza w wielu rysach zwyczajne zachowanie się osobników, cierpiących na newrozę. Możnaby powiedzieć, że zgromadzenia znajdują się w tem szczególnem położeniu psychologicznem, które uczeni niemieccy nazywają osłabieniem podrażnionem.

Jednym z najważniejszych objawów wyczerpania się psychicznego jest niezwykła przesada w przeskokach reakcyjnych. Neurastenik, czyli indywiduum o systemie nerwowym wycieńczonym zasadniczo, odpowiada na wszelkie podrażnienia zewnętrzne oddziaływaniem dziwnie nieproporcyonalnem: zalewa się łzami przy dolegliwości najlżejszej, śmieje się i skacze z radości za lada pomyślniejszą, bez najmniejszego znaczenia przygodą, wre zaś gniewem niepohamowanym wobec najdrobniejszej spotkanej przeszkody lub przeciwności. Nawzajem, wielkie i doniosłe zdarzenia odbić się w nim zdołają zaledwie drobnemi jakiemiś reakcyami, które również — tylko w sensie odwrotnym — bynajmniej nie są proporcyonalnemi do swych przyczyn. To samo dzieje się i ze zgromadzeniami, ilekroć ulegną newrozie zbiorowej. Najdrobniejsza pobudka zewnętrzna popycha ją niekiedy do postanowień i kroków krańcowych: drobny incydent dyplomatyczny sprowadza, w zgromadzeniu newrotycznem, uchwałę, która powoduje wybuch wojny; drobna jakaś manifestacya uliczna daje powód do ostrej i ciężkiej represyi etc. etc. W ogólności, ilekroć zgromadzenie znajduje się w takim nastroju ducha, największe widoki powodzenia mają w niem przedewszystkiem wnioski krańcowe, ostateczności się chwytające.

Cecha zgromadzeń newrotycznych polega na nieudolności do pracy regularnej. Spostrzeżono, że we Francyi, w okresie Panamy, bardzo mało zastanawiano się w Izbie nad ważnemi wnioskami ustawodawczemi i niewiele do nich przywiązywano wagi. We Włoszech w chwili wybuchu Panaminy, prace parlamentarne uległy zupełnemu prawie zaniechaniu, komisye się nie zbierały, sprawozdania z projektów do prawa nie były przedstawiane i ilekroć na porządku dziennym rozpraw stały sprawy, nic wspólnego nie mające ze skandalami finansowemi, nikt na posiedzenia Izby nie przybywał. Ogólne to patologiczne znamię newrotyków. Nie mogą oni poświęcać się pracy stałej, która ich męczy i nudzi; nie mogą również pozostawać bez zajęcia, gdyż w takim razie cierpienia ich stale wzmagają się jeszcze. Koniecznie potrzebują podniet gwałtownych, smagających raz po raz wycieńczony ich system nerwowy, zwalniających od zbytniego wysilenia pracy mózgowej, lecz utrzymujących natomiast umysł w stanie ciągłego rozgorączkowania.

Nie można jednak zaprzeczyć, że jest także strona pożyteczna w tych newrozach parlamentarnych. Zaciętość, z jaką ostatnia Izba francuska usiłowała rozszerzyć i pogłębić bezdenną otchłań, która tyle głośnych imion pochłonąć miała, zdumiła świat cały.

Rozumie się samo przez się, że nie może to trwać wiecznie. Czas jakiś podniety te zniewalają do drgnięć i poskoków umysł zleniwiały, niebawem atoli następuje przesilenie i najkrwawsze ciosy tępieją, przestają wywoływać reakcyę. Wtedy to wstręt do owego życia gorączkowego, prowadzonego wśród błyskawicznych i piorunujących rozpraw, ogarnia nawet najbardziej niezmordowanych. Każdy spieszy do domu, na łonie rodziny szukać spokoju, zapomnienia awantur i pokrzepienia chwilowo zachwianego zdrowia, które też, po niejakim czasie, zakwita na nowo. Sprawa, która niedawno roznamiętniała wszystkich, zostaje całkowicie puszczoną w niepamięć, pogrzebaną.

Ostatecznie, zgromadzenia, tak samo zupełnie jak i jednostki, ulegają rozprzężeniu pod ciosem namiętności zanadto silnych. Bardzo nawet być może, że tracą one przytomność łatwiej jeszcze, niż osobniki; w każdym razie to pewna, że błędy, jakie w tym stanie popełniają, o wiele są straszliwsze i niebezpieczniejsze od błędów indywidualnych.

KRONIKA.

Lwów dnia 26. czerwca.

Minister Falkenhayn zwiedził dziś dyrekcyę dóbr państwowych, następnie był na śniadaniu u księcia Sapiehy, poczem udał się do Dublan. Wieczorem obiad u hr. Stanisława Badeniego; poczem odjedzie minister do Wiednia.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało asystentów pocztowych: Leopolda Mayera w Tarnowie, Alojzego Edwarda 2 im. Charanzę w Tarnopolu, Józefa Kaszyckiego w Stryju, Ferdynanda Piweckiego w Jarosławiu, Hieronima Chłopeckiego w Krakowie, Stanisława Köhlera w Krakowie, Antoniego Kobylańskiego w Tarnowie, Michała Knycza w Oświęcimie, Karola Furdziaka w Krakowie, Karola Rudeńskiego w Jarosławiu, Salomona Wolkenberga we Lwowie, Augusta Noskiewicza w Kałuszu, Jana Górkę w Drohobyczu, Adolfa Hoflera w Kołomyi, Onufrego Kulczyckiego w Krakowie, Antoniego Werschlera i Antoniego Berdeka we Lwowie, oficyałami pocztowymi, a dyrekcya poczt i telegrafów pozostawiła wszystkich nowo zamianowanych w dotychczasowem miejscu służbowem.

Z placu wystawy. Kto chcąc wczoraj między godz. 6 a 7 wieczorem dostać się na wystawę szedł ulicami Batorego, Zieloną, Zyblikiewicza itd. tj. torem kolei elektrycznej w nadziei, że będzie mógł skorzystać z „elektryki“ — ten zawiódł się w swych oczekiwaniach. Widział wprawdzie, peregrynując tak *per pedes*, 8 a może i więcej nawet wozów, zdążających od wystawy ku miastu, w stronę wystawy jednak jadącego wozu nie spotkał w tym czasie ani jednego, ani pół... Na placu wystawy chłodno było wieczorem i błotno trochę; lepsze to atoli w każdym razie niż deszcz, którego — zdaje się — już wszyscy mamy przynajmniej po uszy. Widocznie tego samego zdania było wczoraj bardzo wiele osób, które też wcale licznie zebrały się na placu wystawy, oglądając przy blasku dziennym rozliczne nagromadzone tam cuda, później zaś przy blasku elektrycznym przechadzając się i przysłuchując dźwiękom muzyk. Jeszcze o godz. 11 w nocy gwarno było po restauracyach, na placu zaś tu i ówdzie widzieć było można wesołe grupy panów i pań, próbujących sił swoich (fizycznych) na automatach-siłomierzach.

Nie traćmy otuchy! Ze wszystkich stron kraju przychodzą smutne wieści o wylewach. „Ale — pisze z tego powodu jedno z pism porannych — klęski nie odwrócimy ubolewaniem i lamentem, możemy ją raczej zażegnać taką solidarnością, jakiej dowody złożyło społeczeństwo, popierając dzieło odrodzenia — wystawę. Strumienie rozpłakanych niebios nie wpłyną ani na jotę na zmianę programu zapowiedzianych zjazdów, nie powinny też oziębić gorącej chęci tych. którzy mają zamiar urządzać z prowincyi gromadne wycieczki na wystawę. Potop był ongi w kraju, potop huczący obcymi najazdy, gdy na głos Czarnieckiego spieszyła do Tyszowiec garstka ludzi dobrej woli i wielkiej miłości, ażeby także przysposobić odrodzenie. A ten hetman, co nie z soli, ani roli nie urósł, nie zrzucał ani na chwilę godnego stroju. Wśród niepowodzeń, słot i szarugi, wśród klęsk strasznych, jaśniało jego oblicze promieniem nadziei i wiary niezłomnej. Wystawa, to także symbol Tyszowiec, lubo innej postaci, bo czasy inne i duch inny. W nowoczesnych obozach, w których mocują się geniusze narodów, mniej cnót potrzeba, ale potrzeba jednej bezwarunkowo: wytrwałości! dodana do niej cierpliwość jest oraz i czynnikiem, który nawet w polityce dokazuje cudów“. Autor tego artykułu kończy słowami: „Dziś jedna niekiedy grozi epidemia — pessymizm zaraźliwy, który często bez przyczyny robi spustoszenia i drwi z konsekwencyi. Wierzymy jednak, że i przykład może wiele, po przykłady zaś niech spieszą do obozu wystawowego wszyscy, a tam mimo słoty przekonają się naocznie, czem jest wytrwałość i co stwarza konsekwencya, której podnietą miłość dobra ogólnego.

Drobiazgi wystawowe. P. Jan Paygert ze Streptowa przeznaczył dla swoich oficyalistów 300 zł. na umożliwienie im zwidzenia wystawy. Nadto wysyła p. Paygert od kilku dni codziennie swoim kosztem włościan z folwarków w powiatach żółkiewskim i kamioneckim na wystawę.

Dziś na placu wystawy w restauracyi Drehera, odbyło się śniadanie, dane przez hodowców bydła na cześć jurorów tego działu i komitetu, który się zajął urządzeniem wystawy bydła rogatego.

Pierwszy kongres pedagogów polskich odbędzie się w dniach 16, 17 i 18 lipca we Lwowie. Dotąd zgłoszono już 42 referaty z zakresu pedagogiki i dydaktyki Karty uczestnictwa rozdaje prof. Sołtysik.

Bawi we Lwowie i zwidza wystawę znakomity nasz artysta malarz Julian Fałat.

Według ostatnich wiadomości Sokołów na boisku stanie 1.200.

(p) **Wystawa róż**, której otwarcie zapowiedziano na dzień wczorajszy, znajduje się dopiero w stadyum przygotowawczem. W cieplarni komitetowej p. Jan Klimowicz szykuje ekspozycyę, złożoną z dziewięćdziesięciu gatunków róż cętych, oraz z czterdziestu odmian samych róż herbacianych (wazonkowych). W pawilonie ogrodniczo pszczelniczym przybyły już róże z ogrodów ks. Sapiehy w Krasiczynie, które szczęśliwie wytrzymały czterdziestoośmio godzinną podróż na miejące przeznaczenia. Odmian róż sapieżyńskich jest 98. Prócz tego ładną kolekcyę róż nadesłał p. Ludwik Schneider, zarządca domu karnego w Stanisławowie. Nadto zapowiedziane są transporty róż z różnych stron kraju. Wystawa mieścić się będzie w pawilonie ogrodniczo-pszczelniczym.

P. Erazm Jerzmanowski wyjechał w niedzielę ze Lwowa na sześć tygodni do Marienbadu i zawita jeszcze do naszego miasta w połowie sierpnia. Na prywatnej uczcie w sobotę złożył p. Jerzmanowski 100 zł. na „Bratnią Pomoc“ akademicką. Na zaznaczenie zasługuje fakt, że p. Jerzmanowski w dniu swego wyjazdu, tj. w niedzielę otrzymał od. godz. 8 rano do 2 po południu kilkaset listów z prośbami o wsparcia lub „terminowe“ pożyczki.

W gimnazyum II we Lwowie egzamin dojrzałości złożyli: Blatt Dawid, Bodek Jakób N., Eck Leib, Egre Józef, Eker Izak, Gargas Zygmunt, Gruber Edward, Grünstein Leon, Hausner Artur (z odznaczeniem), Hołowka Jan, Jasiński Zdzisław, Kobylański Helios (z odznaczeniem), Korn Dawid (z odznaczeninm), Lehmann Arnold (z odznaczeniem), Matfus Izrael, Müller Emil, Patrach Szymon (z odznaczeniem), Pfak Aszer, Pordes Nuchim, Rechen Leon, Spät Wilhelm (z odznaczeniem), Wolf Aron; pięciom pozwolono uzupełnić egzamin z jednego przedmiotu po feryach, jednego (eksternistę) reprobowano na czas nieograniczony.

(G) **Nieporządki.** Wczoraj o godz. 8 rano przed domem nr. 30 przy ulicy Sykstuskiej rębacze składali drzewo na szyny kolei elektrycznej. Zwracano na to uwagę policyantowi nr. 162, ten jednak twierdził, że go to nic nie obchodzi i oddalił się w ul. Słowackiego. Za chwilę nadszedł wóz elektryczny a wezwani przez konduktorów rębacze, aby drzewo uprzątnęli, nie chcieli tego uczynić, twierdząc, że im nikt za to nie zapłaci. Wtedy konduktorzy sami zaczęli drzewo z toru usuwać, a że rębacze nie chcieli na to zezwolić, powstała formalna bitwa. Ponownie wzywany policyant nr. 162, odpowiedział: „Nie mój rejon, nic mię to nie obchodzi.“ Wóz elektryczny czekał przeszło pół godziny, zanim drzewo uprzątnięto. Prawdziwie chińskie stosunki!

Artyści krakowscy, malarze, rzeźbiarze i architekci, odbyli onegdaj w Krakowie pod przewodnictwem nowego prezesa towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych p. Rodakowskiego, posiedzenie, na którem pan Rodakowski objaśnił zgromadzonych, że Towarzystwo zrywa z istniejącym od lat 20 Towarzystwem Bratniej pomocy artystów założonem przez śp. mistrza Matejkę, a natomiast tworzy instytucyę pożyczkową u siebie w kancelaryi, chcąc zaś dać artystom pewne koncesye, postanowiło, aby artyści wybrali ze swego grona pięciu członków jury, którzyby sami decydowali o przyjmowaniu lub odrzucaniu nadsyłanych na wystawę obrazów, oraz żeby sami zarządzali funduszem pożyczkowym artystów, wynoszącym 300 zł. Propozycye te wywołały między artystami gorącą dyskusyę, w której zabierali głos za i przeciw wnioskowi kolejno pp. Rodakowski, Stachiewicz, Benedyktowicz, Piotrowski, T. Błotnicki i Stasiak. Zakończono posiedzenie nieprzyjęciem propozycyj dyrekcyjnych. Fakt ten lepiej niż cokolwiek innego potwierdza słuszność wystąpienia artystów przeciw teraźniejszemu ustrojowi Towarzystwa, które musi uledz gruntownej reformie, jeżeli ma spełniać swoję zadanie.

Ruch pociągów. Na szlaku Żywiec Węgierska-Górka ruch towarowy i osobowy, a na przestrzeni Czudec-Strzyżów ruch towarowy na nowo podjęty został.

W Sanoku egzamin dojrzałości złożyli: Hryń Jan, Krokowski Bolesław Dominik (z odznacz.), Kucharski Władysław Wiktor, Leń Wawrzyniec, Melanko Filomen, Mickiewicz Maryan Konstanty Walenty, Piotrowski Szczęsny, Rogowski Jan Wojciech, Słuszkiewicz Franciszek (z odznacz.), Furczmanowicz Roman Włodzimierz

W Żółkwi członkowie tamtejszej Rady szkolnej okręgowej złożyli 16 złr. na rzecz Towarzystwa wzaj. pomocy nauczycieli ludowych.

Mięso z Australii. Do Wiednia przybyła wczoraj pierwsza przesyłka mięsa australskiego. Jest ono zamarzłe, w płótno żaglowe opakowane. Mięso ma smak bardzo dobry. Kilo kosztuje 50 ct.

Ze stowarzyszeń.

Biura spółki zaliczkowej stowarzyszenia urzędników mieścić się będą od 28. czerwca br. w domu pod l. 12 przy ul. Jagiellońskiej (I piętro).

Zmarli.

W Warszawie zmarł śp. Wilhelm bar. Buttlar, pracownik na niwie historycznej, od lat 20 przeszło, kierownik działu politycznego „Wieku“. Baron Buttlar zażywał w szerokich kołach tamtejszych wielkiego poważan,a dla swych wszelkich przymiotów umysłu i serca.

Głosy publiczności.

(Rubryka płatna po 50 ct. za wiersz drobnym drukiem)

Pan Bednarski, założyciel pierwszego zakładu froterskiego we Lwowie przy ulicy Batorego l. 7, zaprawił u mnie, w własnym domu, posadzkę masą woskową, kauczukową bezwodną, własnego wynalazku, która prędko schnie i ładny połysk daje, zasługuje więc na zupełne uznanie i poparcie. *Aleksander hr. Borkowski.*

„Migrenina“. Nowy środek przeciw bólowi głowy (chociażby najupoczywszemu) omawia pod tem nazwaniem rozprawa w tygodniku: *Deutsche medizinische Wochenschrift.* Nawet migrena ta w całem tego słowa znaczeniu, najstraszniejszy ból głowy, na który dotychczas żadnego nie było środka, będzie wreszcie zwalczony! Migrenina jest środkiem, który przedstawia się chemicznie jako kofeina antipirynowa z kwasem cytrynowym; wedle orzeczenia radcy sanitarnego dr. Overlacha w Greicu jest to stanowczo specyficzny środek pomagający w najstraszniejszych bolach.

Migreninę rozsyła do aptek wszystkich krajów: Meister Lucius & Brüning w Höchst a M. Także przeciw alkoholowemu zatruciu jest migcenina środkiem wybornym, należy jej więc używać zawsze po przepiciu. W tym razie **migrenina** zwalcza ból głowy, działa bardzo dobrze na żołądek i ożywia serce. Tak samo działa przy zatruciu nikotyną i morfium, tudzież na nerwowy ból głowy, szczególnie działa migrenina orzeźwiająco na serce, dlatego też zalecić ją należy w tych wypadkach, szczególnie np. w influencyi gdy z powodu osłabienia inne środki są niebezpieczne. Prócz tego działa migrenina także orzeźwiająco przeciw znużeniu fizycznemu lub moralnemu, np. przy dłuższej podróży koleją żelazną, na wielkich marszach, wzruszeniach psychologicznych lub natężającej pracy umysłowej. 98

Sztuki piękne.

* **Na koncert Tow. muzycznego**, urządzony wczoraj w hali koncertowej na placu wystawy przez komitet sekcyi muzycznej powszechnej wystawy krajowej, pod artystycznem kierownictwem dyrektora R. Schwarza, złożyły się utwory wyłącznie polskich kompozytorów. Program bardzo starannie i umiejętnie ułożony, wypełniły produkcye orkiestry i chórów Tow. muzycznego, duet z opery Moniuszki „Parya“, odśpiewany przez pp. Czernego i Borkowskiego i solo skrzypcowe p. Wolfsthala, które było kulminacyjnym punktem całego wieczoru. Moniuszkowskiego „Powrotu taty“ w układzie na sola (pna Repkówna i pp. Czerny i Borkowski) i chór mięszany z towarzyszeniem fortepianu (p. Neuhauser) i harmonium (p. Wszelaczyński), część od słów „w tem słychać turkot“ do „aż zbójcy“ wykonaną była w tempie stanowczo za wolnem; z „Krakowiaków“ Noskowskiego zaś najbardziej podobał się trzeci, rozpoczynający się od sola sopranowego, które wdzięcznie i czysto odśpiewała panna Irena Bohussówna. Publiczność zebrała się bardzo nielicznie.

* **Dla parlamentu wiedeńskiego** zamówione zostały przez ministerstwo spraw wewnętrznych 6 pomników, a między temi Smolki u wiedeńskiego rzeźbiarza Haerdtla, a Grocholskiego u Lewandowskiego.

* **P. Marcelina Sembrich Kochańska**, znakomita śpiewaczka, która jak już wspominaliśmy, zamierza nabyć dobra w tarnowskiem, przybędzie w początkach lipca do Lwowa.

Ostatnie wiadomości.

Wiener Ztg. ogłasza sankcyonowaną ustawę, dotyczącą budowy nowych gmachów pocztowych, między innemi w Samborze.

Rozporządzenie ministra finansów ogłasza, że 20-centówki i 4-centówki mają być od d. 1. stycznia 1895 zupełnie wycofane. Od 1. lipca br. kasy rządowe nie będą wydawać tych monet.

Jak z Wiednia telegrafują, wczoraj rano demonstrowało 350 słuchaczy medycyny w sali wykładowej przeciw prof. Nothnaglowi. Gdy tenże chciał rozpocząć wykład, odezwały się głosy: Jud! Schafrichter! Wucherer!“ Poczęto bić nogami o ziemię. Następnie rozległ się okrzyk: „Hoch Vragassy!“ W skutek tej domonstrancyi zasystowano wszystkie wykłady na fakultecie medycznym. (Vragassy jest naczelnym lekarzem wiedeńskiego Towarzystwa ratunkowego, z którego starał się żydów lekarzy wyrugować. W sprawę tę wmieszał się prof. dr. Nothnagel, słynny przyjaciel żydów. mający podobno stosunek z jakąś żydówką.

Zamordowanie Carnota.

Lwów d. 26. czerwca.

W listopadzie upływało siedmiolecie prezydentury Carnota, — tymczasem niespodzianie wybór już jutro się odbędzie, wśród okoliczności, które wieczór onegdajszy uczynią jednym z najpamiętniejszych nietylko w dziejach Francyi nowoczesnej, ale zapewne ogółem w dziejach nowożytnych.

Wszystko wróży, że sztylet Włocha, który przeciął w Lugdunie życie Carnota, jest oraz pchnięciem w żywot tego potworu, który lekkomyślni Francuzi, i paplający za nim świat, nazwali *fin de siecle*, a który począwszy od radykalizmu, przez socyalizm przeszedł do komunizmu, aby skończyć na anarchizmie.

Wyrugowano z serc i duchów, z pisma i z prawodawstwa wszelkie uszanowanie dla wolności prawdziwej, powszechnej, tj. w należyte karby ujętej, postawiono indywidualizm jako zasadę jedyną, a więc tłumienie wszelkiej wolności, którą stoi społeczeństwo.

Wyrugowano Boga, honory należne biskupom odjęto, a oddano mistrzom lóż masońskich i rabinom neożydowskim; berło królowej społeczeństwa i domu wydarto kobiecie uczciwej a wciśnięto nierządnicom; zabroniono procesyi kościelnych, a oddano ulice i place pochodom motłochu. Ze szkół i urzędów wypędzono wiarę, a honor parlamentu i państwa przeszedł w ręce Hertzów.

Przed strasznem widmem „panamy“ nie opamiętano się; nie opamiętano się przed bombami pękającemi po ulicach, domach, restauracyach, a nawet w najświętszym dla „republikanina“ przybytku — w Izbie posłów.

Nóż Włocha, który onegdaj wieczór rozpruł wnętrzności Carnota, zapewne sprowadzi opamiętanie. A jeśli nie sprowadzi? Jeśli znowu tylko nowemi mechanicznemi ustawami zaczną leczyć anarchizm, który nie jeno w samych tkwi adeptach anarchizmu, ale w każdym, zarówno radykale, jak katoliku, w konserwatyście białym, jak w skrajnym republikaninie, w każdym, kto nie usiłował wszelkiemi siłami zwalczać złego, które się przecie wcale nie ukrywało, którego rozwój dla słynnych zwłaszcza z loiki Francuzów musiał być tak naprzód jasnym, jak wynik formułki arytmetycznej?...

Carnot sam należał do tego szeregu, — wiedział on, iż złe całe tkwi w radykalizmie, a z nim trzymał do ostatka, jeszcze po upadku gabinetu Periera.

Znamiennym zaś faktem jest, że Carnot przed śmiercią prosił o księdza i przyjął sakrament św. Dotychczas nie było ogółowi nawet wiadomem, czy Carnot był chrzczony. Dano mu na imię Sadi — poety perskiego, tak się podpisywał. Wprawdzie siostra jego wstąpiła do zakonu Klarysek i żona jego była katoliczką, i on jako prezydent kraju oddawał honory duchowieństwu — ale też tyle jeno wiedziano na pewne. Fakt skruchy ze strony Carnota wywrze niezawodnie wrażenie — i może nie będą marzycielami ci, co zapowiadali, że wkrótce najzapaleńsi ateusze dzisiejsi będą z książkami do modlenia publicznie chodzić. Bo tak już nieraz bywało w dziejach.

Forma wyboru p. prezydenta republiki francuskiej jest ściśle przepisana. W Wersalu — nie w Paryżu — zbierają się Izba posłów i senat w jedno ciało jako kongres i bez dyskusyi głosują. Wybrany większością zostaje ogłoszony prezydentem, i jeżeli zasiadał w kongresie, poczet konnicy czyni mu honory, odprowadzając do Paryża.

We Francyi istnieją trzy „dynastye republikańskie“: Carnot, Casimir Perier i Cavaignac. Zapewne wybrany zostanie Perier, republikanin umiarkowany. Cavaignac ostatniemi czasy zaczął się skłaniać do radykałów, i to mu właśnie dzisiaj przeszkodzi.

Z jakiej pobudki popełnił Cesare Santo ten zamach, jeszcze niewiadomo. Czy popełnił go jako Włoch, czy jako anarchista beznarodowy, czy z jakiej osobistej ansy, tego może nigdy się nie dowiemy. Fanatykiem był, skoro rzucając się wśród tłumów na prezydenta republiki, wręcz wolność i życie swoje narażał. Wiedział przecie, że umknąć nie zdoła.

Paryż 26 czerwca.

Sekcya zwłok Carnota wykazała przebicie wątroby i złamanie żebra; w jamie brzusznej znaleziono dwie litry krwi.

Paryż 26 czerwca.

Około godziny 1 w południe minister spraw zewn. zawiadomił urzędownie ambasady o śmierci Carnota. Znaczna liczba dyplomatów zjawiła się natychmiast w elizeum i kazali wpisać swe nazwiska na arkuszu kondolencyjnym.

Dziennik urzędowy ogłasza: Prezydent senatu jako przewodniczący: „Assemblée nationale zarządza: aby we środę 27 popołudniu w Wersalu zebrały się obie Izby dla dokonania wyboru prezydenta.“

W Izbie deputowanych, która się zebrała dla objawienia swej żałoby, widoczne było nadzwyczajne wzruszenie. Wśród ciszy głębokiej odczytał Dupuy pismo, ogłaszające śmierć Carnota. Perier poświęcił wspomnieniu Carnota żywych słów kilka.

Także w senacie odczytał prezydent Challemel Lacour pismo Dupuy i poświęcił pamięci Carnota kilka słów. Jako następcę Carnota wymieniają Kazimierza Perier. Obliczono, że będzie miał on około 450 głosów większości. Najsilniejszego kontrkandydata uważają obecnego prezydenta ministrów Dupuy.

Ze strony radykałów postawioną będzie kandydatura Brissona, ze strony senatu Challemel-Lacour (obecny prezydent). Zapewne padnie także kilka głosów na Constausa i Cavaignaca. Challemel-Lacour oświadczył swoim przyjaciołom, że kandydować nie będzie. Studwudziestu republikanów rządowych oświadczyło się za kandydaturą Kazimierza Perier; tak samo grupa republikanów niezawisłych, zaś radykali oświadczyli się za Brissonem. Wymieniają także Araga — ośmdziesięcioletniego starca, niegdyś posła w Szwajcaryi.

Paryż d. 26. czerwca.

Uważają tutaj za rzecz prawie pewną, że wybór prezydenta nastąpi jutro w środę w Wersalu. Kongresowi przewodniczyć będzie prezydent senatu Challemel Lacour; wybór odbędzie się prawdopodobnie bez wszelkiej walki kandydatów.

Paryż d. 26. czerwca.

Figaro pisze: Zdawało się, że Carnot właśnie dlatego nie jest narażony na zarzut, iż z własnej woli naprzód się nie wysuwał. Błędy jego jako prezydenta pójdą rychło w niepamięć; każdy wspominać będzie tylko o jego szlachetności i prawidłowem postępowaniu.

Lanterne wywodzi: Cała Francya, bez różnicy stronnictw, potępi zamordowanie Carnota; polityka nie ma tu nic do czynienia.

Intransigeant powiada: Zbrodnia ta może być tylko sprawką waryata. Na każdy sposób, wytłumaczyć jej sobie niepodobna. Carnot nie mógł osobiście wywołać takiej nienawiści, iżby kto pragnąć mógł jego śmierci.

Libre Parole pisze: W dzisiejszych czasach wszystko staje się niezrozumiałem, ale to morderstwo przechodzi wszelkie granice nieprawdopodobieństwa. Sumienie potępia taki czyn, ale rozum nie zdoła zoryentować się w pobudkach.

XIX Siécle pisze: Jedna pozostaje nam pociecha: morderca nie jest Francuzem.

Cassagnac pisze w *Autorité*: Anarchia nie wali już w tłumy — już ona wyróżnia ściśle; wybiera sobie ofiary. To już nie deputowani, na których Levaillant garstkę gwoździ miota; to już nie goście kawiarni „Terminus“, których kawałeczki żelaza obsypują. To już samego naczelnika państwa poszukuje i zasztyletowuje anarchia. Mamy już po jednej stronie ludzi przyzwoitych, a po drugiej morderców.

Clemenceau woła: Carnot umiera jako żołnierz na posterunku. Waryat czy zbrodniarz, który go ugodził, zadał srogi cios republice francuskiej.

Paryż d. 26. czerwca.

Zwłoki Carnota przywieziono tu tej nocy i złożono w pałacu elizejskim.

Paryż d. 26 czerwca.

Na życzenie pani Carnot przyjęcie zwłok na dworcu było bardzo skromne. Jedynie korytarze dworca obite były czarnym kirem. Trumnę odebrali prefekt policyi, wojskowy sztab pałacu elizejskiego i kilku ministrów.

Wraz z trumną przybyli z Lugdunu synowie Carnota.

Paryż d. 26. czerwca.

Juliusz Simon wyraził się przed jednym interwiewującym go dziennikarzem, że Perier prawdopodobnie wybrany zostanie prezydentem.

W Saint Denis z warsztatów towarzystwa hut żelaznych wydalono wszystkich włoskich robotników.

W Belfort w kłótni powstałej między robotnikami francuskimi a włoskimi jeden Francuz zranionym został.

Paryż d. 26 czerwca.

Car miał przesłać wdowie po Carnocie telegram kondolencyjny bezpośrednio.

Paryż d. 26 czerwca.

W Lugdunie na miejscu, gdzie Carnot został zamordowany, stanie jego pomnik. Subskrypcya już rozpisaną została.

Rada ministrów urzęduje w permanencyi.

Lugdun 26 czerwca.

Maire wydał odezwę, w której potępia anarchistów i wzywa ludność do wstrzymania się od manifestacyj. Podpalono wiele włoskich sklepów.

Lugdun d. 26. czerwca.

Morderca Santo ma 20—25 lat, — ubrany był w jasno bronzową zegeltuchową marynarkę i takąż czapkę. Znaleziono przy nim książkę roboczą, w której ostatni wpis dokonany był 20. czerwca. Pochodzi z Monte Visconti, w prowincyi medyolańskiej. Na żądanie, by podał daty swego rodowodu, napisał na kartce: „Cesario Giovanni, Corso duca di Genova, presso distintissima famiglia magni Francesco.“ (Corso ks. Genuy u wysoce poważanej rodziny Franciszka W.)

Lugdun d. 26. czerwca.

Sędzia śledczy przesłuchiwał wczoraj rano mordercę, który jednak nie chciał odpowiadać, i oświadczył, że odpowiadać będzie przed sądem przysięgłych.

Jeszcze w sobotę był w Cette (nad morzem), gdzie u piekarza Viali jako czeladnik pracował. Otrzymawszy od pryncypała w sobotę 80 franków, opuścił Cette o godzinie pół do trzeciej popołudniu. Znany był jako anarchista i sztylet kupił w piątek.

Lugdun d. 26. czerwca.

Przy pierwszem przesłuchaniu mordercy był obecnym także prefekt policyi paryskiej Lepine. Morderca oświadczył, że jest Włochem, ma lat 23, nazywa się Cesario Giovanni Santo; wszelkich innych wyjaśnień stanowczo odmówił.

Lepine przesłuchiwał niejakiego Domergue, liczącego 60 lat, który znalazł długi na 25 centymetrów sztylet, którym zamach dokonano. Rączka jest z miedzi pozłacanej, pochwa z aksamitu w czerwone paski.

Jak słychać, morderca nazywa się właściwie Cesario Santo Hieronimo, z profesyi piekarz, i był oddawna znany jako niebezpieczny anarchista; przybył pieszo z Vieux do Lugdunu.

Lugdun d. 26. czerwca.

W nocy wszystkie chorągwie radości zamieniono na żałobne. Pani Carnot nie chce dozwolić zabalsamowania zwłok swego męża, i żąda, aby je corychlej przewieziono do Paryża. Carnota fotografowano na katafalku.

Lugdun d. 26. czerwca.

Protokół lekarski z obdukcyi zwłok Carnota zaznacza, iż rana zadana mu jest taka, jakiej lekarze dotąd nigdy nie widzieli. Sztylet mordercy przebił wątrobę i wbił się w nią na 12 centymetrów głęboko, jedno żebro złamane, nadto sztylet wdarł się do jamy brzusznej na 18 ctm. Z Carnota wypłynęło 2 litry krwi.

Lugdun d. 26. czerwca.

Sędzia śledczy przypuszcza, że zamordowanie Carnota ma pewien związek z wypadkiem z Aigues Mortes i że zbrodniarz chciał przez zamordowanie przezydenta pomścić nietylko ściętych na gilotynie anarchistów, ale także tych robotników włoskich, którzy zginęli w Aigues Mortes.

Lyon d. 26. czerwca.

Eksportacya zwłok Carnota na dworzec odbyła się wczoraj po południu przy olbrzymim udziale ludności. Arcybiskup pobłogosławił zwłoki, poczem złożono je na lawetę armatnią. Za trumną szli reprezentanci wszystkich władz, stowarzyszenia i korporacye. Gdy kondukt pogrzebowy przechodził ulicami, nie wyprawiano żadnych demonstracyj, później dopiero przeciągali demonstran-

ci ulicami, wołając: „Pomścijmy Carnota“, „śmierć mordercy“. W trzeciej dzielnicy splądrowano lokale kupców, których firma wskazuje na obce pochodzenie jej właściciela. W śródmieściu zmuszono właściciela jednej kawiarni do zamknięcia lokalu, także w innych dzielnicach plądrowano sklepy włoskie, przyczem raniono ciężko jednego ajenta policyjnego. Aresztowano przeszło 300 osób. Spokój przywrócono dopiero po północy.

Rzym d. 26 czerwca.

Wedle „Ajencyi Stefani“ znany jest Cesario Santo jako jeden z najniebezpieczniejszych anarchistów. Skonstatowano już, że zamach jest zbrodnią anarchistyczną. Zbrodniarz przybył z Vienne, która słynie jako gniazdo anarchistów.

Jak słychać, ambasador włoski w Paryżu Ressman oświadczył, że aresztowanego mordercę sygnalizowano policyi francuskiej jako anarchistę.

W Lugdunie aresztowano człowieka, który opowiadał: „Czeladnik fryzyerski powiedział mi już dawniej, że Carnot zasztyletowany zostanie“.

W Lugdunie panuje ciągle wielkie wzruszenie. Ogromne tłumy przewalały się późno w nocy przez miasto, wołając: „Śmierć mordercy“; zburzyły i splądrowały kawiarnie Casati, Matosi, Maverni, a tu i ówdzie krzyczano: „Zabić cudzoziemców!“ Jedna banda usiłowała napaść na konzulat włoski, ale policya przeszkodziła.

W niektórych kawiarniach i traktyerniach, w których posługują Włosi, przyszło do wielkich bójek. Przed więzieniem zebrał się wielki tłum, żądający natarczywie śmierci mordercy. Prefektury strzeże wojsko; dla ochrony konzulatu włoskiego poczyniono energiczne zarządzenia.

Rozjuszenie wzmaga się. Włochów i posądzanych, że są Włochami, ścigają po ulicach. Stacye policyi zamieniają się w przytuliska.

Rzym d. 26. czerwca.

Depesza, którą król Humbert wysłał do francuskiego ministra prezydenta p. Dupuy brzmi następująco:

„Do prezydenta franc. Rady min. w Lyonie. Oburzający czyn, który pozbawił Francyę jej najwyższego kierownika, którego osoba cieszyła się powszechnym szacunkiem i sympatyą, dotknął najgłębsze uczucia mego serca. Dzień, który dotąd poświęcony był pamięci wspólnej sławy obu narodów, zamienił się w dzień wspólnej żałoby. Humbert.“

Do wdowy pani Carnot telegrafował król Humbert:

„Excelencya pani Carnot w Lyonie. Cios, który ugodził małżonka pani, dotknął zarazem serce moje i serce królowej głęboką boleścią. Włochy są tak samo jak Francya oburzone spełnioną zbrodnią i przyłączają się do jej żałoby. Jestem zupełnie przekonany, że wyrazy moje doskonale tłumaczą uczucia ludu włoskiego. Humbert.“

Rzym d. 25. czerwca.

Wiadomość o zamordowaniu Carnota, szczególnie gdy się dowiedziano, że mordercą jest Włoch, wywołała przerażające wrażenie. Zniszczenie kawiarń włoskich w Lugdunie tłumaczą niebywałem wzburzeniem ludu. Papież, któremu udzielił wiadomości o zamachu kardynał Rinaldini, był tak wzburzony, że stracił na chwilę mowę. Po chwili przyszedłszy do siebie, polecił wyrazić pani Carnot swoje współczucie.

Rzym d. 26. czerwca.

W Izbie, gdy posiedzenie otwarto, o godz. 10. rano było obecnych 300 deputowanych; galerye przepełnione; w loży ambasadorów znajdował się francuski attaché wojskowy; prezydent dzwoni, wszyscy powstają, Crispi zabiera głos i przemawia: „Moi panowie! Zbrodnia, która wczoraj w Lugdunie popełnioną została, wywołuje powszechne oburzenie. Nie znajdzie się żaden Włoch, któryby nie był nią do głębi serca wzburzony. Żałoba Francyi jest żałobą Italii; morderca Carnota pozbawił życia męża, który wszystkiemi nerwami swego serca przywiązany był do swej ojczyzny, a którego sławne imię żyć będzie po wszystkie czasy. Wnoszę, aby Wysoka Izba przybrała żałobę na tę sesyę i wyraziła miarodajnym sferom nasze współczucie.“ Prezydent przyłącza się do słów Crispiego. Wielu posłów płacze. W najgłębszej ciszy sala się opróżnia.

Rzym d. 26. czerwca.

Ze wszystkich gmachów rządowych i publicznych powiewają flagi żałobne. Bównież i na wielu domach prywatnych widzieć można oznaki żałoby.

Przebywających tu 300 włoskich deputowanych wyraziło telegraficznie pani Carnot swoją kondolencyą.

Rzym dnia 26. czerwca.

Na zamku królewskim i Kapitolu zatknięto chorągwie żałobne.

Wszystkie wojska zostały skonsygnowane.

Rzym d. 26. czerwca.

Giełda na znak żałoby została zamkniętą.

Rzym d. 26. czerwca.

Riforma pisze: W czasach okrutnego panowania tyranów, gdy istnienie i szczęście całego ludu zależało od woli pewnej jednostki, można było rozumieć morderstwa polityczne. Ale dzisiaj są one tylko objawem strasznego zezwierzęcenia duszy ludzkiej. Nikt dziś nie powtórzy już słów, jakie we Włoszech z powodu zamachu na Crispiego padły: nie nędza, ale moralne wynaturzenie kierowało ręką mordercy.

Rządy, które ze zbytecznego szacunku przed teoretycznemi pojęciami o wolności, tym dzikim instynktom w okół nich się burzącym, przypatrują się bezczynnie, muszą obecnie zdecydować się do szybkiego działania. Najwyższy już oto czas przyszedł.

Rzym 26 czerwca.

Mówią, że z inicyatywy Włoch podniesioną została myśl jednolitego przez mocarstwa postępowania przeciw anarchistom.

Bruksela d. 26. czerwca.

Wiadomość o zamordowaniu Carnota wywołała tutaj piekielne przerażenie i wielkie obawy, nie tyle co do Francyi samej, jak raczej co do możliwych aspektów dla pokoju Europy, z powodu, że z Lugdunu rozległo się wołanie zemsty Francuzów na Włochach.

Bern d. 26. czerwca.

W Szwajcaryi wywołało doniesienie o zamordowaniu Carnota niesłychane wrażenie.

Berlin d. 26. czerwca.

Wiadomość o zamordowaniu Carnota wywołała tu wielkie wzburzenie. Na placach i ulicach *Localanzeiger* i *Intelligenzblatt*, które wydały osobne dodatki tej nocy, przez publiczność rozchwytywane są tysiącami. Publiczność zaraz na miejscu, przy blaskach latarni ulicznych odczytuje wiadomości.

Berlin d. 26. czerwca.

O wrażeniu, jakie zamordowanie Carnota w tutejszych politycznych kołach wywołało, można na razie tylko tyle powiedzieć, że jest ono bardzo głębokie.

Kanclerz Caprivi pojechał natychmiast do posła francuskiego Herbette, aby mu złożyć słowa głębokiego współczucia rządu niemieckiego.

Zresztą dokładnych wiadomości nie miały jeszcze do południa sfery urzędowe. Ogólnie sądzą, że wszystko zależy od tego, czy morderca był anarchistą, czy też z jakichś innych powodów niezadowolonym Włochem. Wszyscy oczekują z trwogą, czy wypadek ten wśród gorącej ludności południowej Francyi nie doprowadzi do gwałtownych ekscesów przeciw Włochom.

Co do dalszego ukształtowania się stosunków we Francyi, uważają tu Casimira Periera jako jedynego męża, który potrafi zapanować nad obecną sytuacyą.

Londyn d. 26. czerwca.

Artykuły wstępne wszystkich pism pełne są słów gorącej sympatyi dla Carnota.

Times pisze: Śmierć Carnota jest ciężką, a podobno nawet niepowetowaną stratą dla Francyi. Jeżeli zamach pochodził od anarchistów, to Francya republikańska, dotychczas niejako sympatyzująca z nimi, strasznie się na nich zemści.

Londyn d. 26. czerwca.

Izba niższa uchwaliła udać się do królowej z prośbą, aby przesyłając we własnem imieniu kondolencyę z powodu zamordowania Carnota, dołączyła także kondolencyę tej Izby. Taką samą ustawę powzięła Izba lordów.

Wiedeń dnia 26. czerwca.

Wczesnym rankiem zaledwie niewielkie koło wiedziało o zamachu. Jednym z pierwszych był cesarz, który o 7 godzinie rano odbywał inspekcyę garnizonu na Szmelcu. Wielki koniuszy ks. Rudolf Lichtenstein nadjechał do cesarza i szepnął mu słów kilka. Cesarz zrobił giest oburzenia; zdaje się, że chwilę powątpiewał w autentyczność wiadomości, ale wkrótce wątpliwość tę usunęły bliższe wiadomości.

Inspekcya wojsk odbyła się wprawdzie w niezamąconym porządku, ale wiadomość rozeszła się szybko między generalicyą i całą zajęła uwagę. Ambasador francuski Loze bardzo już rano miał prywatną wiadomość, lecz niedowierzając, zażądał telegraficznie potwierdzenia z Paryża i Lugdunu. Od rządu francuskiego otrzymał około godziny 8 rano równocześnie dwie depesze; jedna nadana była o 1 w nocy, druga o 3 rano. Ambasador udał się natychmiast do hr. Kalnoky'ego, który wyjątkowo dnia tego nocował w mieście, nie jak zwykle w Schönbrunie i przyjął Lozego o $^3/_4$9 rano. Loze podał mu wszystkie szczegóły zamachu z prośbą zawiadomienia cesarza.

Ze szczytu ambasady francuskiej powiewa trzykolorowa chorągiew w kir zwinięta. Jednym z pierwszych kondolowali także angielski ambasador sir Monson i niemiecki hr. Eulenburg, który od 11 do $^1/_2$12 konferował z hr. Kalnokym a następnie udał się znowu do ambasady francuskiej. Również osobiście jawił się w ambasadzie prezydent Izby posłów br. Chlumecky. Na arkuszu złożyło swe podpisy w ambasadzie francuskiej bardzo wiele osób.

Wiedeń d. 26. czerwca.

O zarządzeniach przeciw anarchistom pisze dzisiejsza półurzędowa *Wiener Abendpost*: Prezydent rzeczypospolitej francuskiej, Carnot, został w Lyonie zamordowany. Wieść tę rozniosły telegramy po całym świecie, a wieść ta usunęła wszelkie inne wypadki z porządku dziennego. Zbrodnia Cezarego spadła na Francyę jak ogłuszające uderzenie. A cały świat cywilizowany napełniony jest odrazą na taką zbrodnię i współczuje z Francyą. Anarchistyczne zamachy, które tem państwem od pół roku wstrząsają, objawiły się straszną, dalej już iść nie mogącą zbrodnią. Ale będzie ona zarazem impulsem do wdrożenia środków ostrożności przeciw anarchistom i położenia końca ich propagandzie, a rządy skłoni do stanowczego i wspólnego działania.

Telegramy.

Wiedeń d. 26. czerwca.

Cesarz zezwolił hr. Koziebrodzkiemu w Skałacie, posłowi na sejm krajowy, przyjąć i nosić krzyż komandorski papieskiego orderu św. Grzegorza.

Wiedeń d. 26. czerwca.

Wiener Ztg. publikuje dziś na pierwszem miejscu zezwolenie na budowę kolei lokalnej Privos-Morawska-Ostrawa-Witkowice.

Wiedeń d. 26. czerwca.

Cesarzowa ofiarowała 1.000 zł. na dotkniętych powodzią w Galicyi i na Szląsku.

Minister wojny Krieghammer przybył tu wczoraj po południu w towarzystwie lekarza pułkowego Linka z Brzeżan.

Zjazd delegatów austryackich Izb adwokackich uchwalił wczoraj rezolucyę przeciw pokątnemu pisarstwu.

Wiedeń d. 26. czerwca.

Na wydziale medycznym zamknięto wykłady z powodu demonstracyj antisemickich studentów przeciw Nothnaglowi.

Budapeszt d. 26. czerwca.

Organowi duchowieństwa katolickiego *Magyar Allamowi* ma być wytoczony proces prasowy.

Kołoszwar d. 26. czerwca.

Panuje tu okropne wzburzenie z powodu dziwacznego zarządzenia burmistrza, dzięki któremu wodociąg miejski został zupełnie zakażony. Wszystkie studnie trzeba zasypać i nowe sporządzić.

Proces przeciw 42 studentom Rumunom o agitacye przeciw narodowości madiarskiej, będzie przeprowadzony w Budapeszcie. Prokuratorya tutejsza wytoczyła proces wielu dziewczętom Rumunkom, o noszenie kokard rumuńskich podczas wiadomego procesu. Toż samo wytoczony będzie proces wielu włościanom Rumunom, którzy podczas procesu tutaj przebywali.

Petersburg d. 26. czerwca.

Dziennik urzędowy donosi, iż na konferencyi względem czasowego zniżenia taryfy kolejowej dla zboża ministeryum skarbu nabrało przekonania, że środek ten trudno aby podniósł ceny zboża w Rosyi, ale wywołałby sztuczne zniżenie cen zboża rosyjskiego za granicą. Rząd przeto zaniechał tego planu.

Petersburg d. 26. czerwca.

Car i wielki książę Michał wyjeżdżają do Borek.

Berlin d. 26. czerwca.

Z Elbląga donoszą: Jest już postanowionem, że podczas wielkich manewrów jesiennych cesarz Wilhelm zamieszka u hr. Dohna w Schlobitten, cesarz austryacki u hr. Sierakowskiego w Wapern, a król saski i carewicz na zamku w Prökelwitz.

Londyn d. 26. czerwca.

Księżna York powiła syna. W całym kraju radość wielka. (Jest to najstarszy syn najstarszego syna księcia Walii, następcy tronu).

Z Rio Janeiro (stolica Brazylii) donoszą o aresztowaniu ośmiu anarchistów hiszpańskich.

Paryż d. 26 czerwca.

Challemel-Lacour oświadczył, iż nie przyjmie wyboru na prezydenta. Lewica radykalna stawia kandydaturę Brissona, republikanie i unia demokratyczna stawiają kandydaturę Casimir-Periera.

Paryż d. 26. czerwca.

Grupa socyalistyczna deputowanych francuskich postanowiła wziąć udział w wyborze prezydenta, aby nie dopuścić do wyboru kandydata kapitalistyczno-klerykalnej reakcyi.

Paryż d. 26. czerwca.

Dienniki umiarkowane donoszą, że najwięcej szans zostania prezydentem ma Perier, ale niespodzianka nie jest wykluczoną.

Z prowincyi nadchodzą wiadomości, że w wielu fabrykach oddalono włoskich robotników.

Konstantynopol d. 26. czerwca.

Chedyw przybył tu wczoraj wieczorem i powitany został przez dostojników sułtańskich. Ostentacyjnego przyjęcia nie zgotowano mu wcale.

Salonika d. 26 czerwca.

Król serbski odpłynął wczoraj po południu do Konstantynopola.

Salonika d. 26. czerwca.

Król serbski Aleksander przybył tu przedwczoraj wieczorem. Gubernator dał na cześć jego wspaniałą ucztę, a wszystkie okręty w porcie oświetlono rzęsiście.

Dział ekonomiczny.

— **Dla wojska.** Skarb wojskowy zamierza zakupić zwyczajem kupieckim dla magazynu zaopatrzenia wojska w Przemyślu 12.610 m. kub. twardego, albo zamiast 2.250 m. kub. twardego, 3375 m. kub. miękkiego drzewa opałowego, mającego się dostawić w czasie od listopada 1894 do maja 1895. Oferty ostemplowane na 50 ct. mają być wniesione najpóźniej do dnia 17. lipca br. do biura intendantury 10 korpusu w Przemyślu. Celem zabezpieczonia dostawy słomy do sieników dla 19 pułku obrony krajowej we Lwowie na czas od 1. października br. do końca września 1895, odbędzie się rozprawa ofertowa w dniu 16. lipca br., do którego to dnia mają być wniesione oferty w biurze rachunkowem tegoż pułku przy ul. Jabłonowskich l. 7. Bliższych informacyj zasięgnąć można w biurze Izby handlowo-przemysłowej.

— **Niewypłacalność.** Wiedeński „Creditorenverein“ ogłasza niewypłacalność Augusta Borówki, kupca w Rzeszowie.

— **Bank dla krajów koronnych** otrzymał koncesyę na założenie towarzystwa akcyjnego fabryki wapna i cementu w Kaltenleutgeben.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 26. czerwca. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal Karola Ludwika 200 zł. m. k. 214·50 do 217·50. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 275·50 do 278·50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 410·00 do 417·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —·— do 215·—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat. 101·10 do 101·80. 5% z % prem. 109·70 do 110·40. $4^1/_2$% los. w 50 lat. 100·— do 100·70. Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 lat. 100·30 do 101·—. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 97·25 do 97·95. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 98·— do 98·70. 4% los. w $1^1/_2$ lat. 98·— do 98·70. 4% los. w 56-latach 97·00 do 97·70. $4^1/_2$% los. w 52 lat. —·— do —·—.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96·90 do 97·60. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 101·80 do 102·50. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·30 do 103·00. Pożyczka krajowa 6% w. a. 105.00 do —·—. $4^1/_2$% 100·00 do 100·70. 4% z roku 1891 96·80 do 97·50. 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 96·80 do 97·50.

Losy: Losy miasta Krakowa 25·— do 27·—. Losy miasta Stanisławowa 43·50 do 45·50.

Monety. Dukat cesarski 5·89 do 5·99. Napoleondor 9·93 do 10·03. Półimperyał 10·10 do 00·00. Rubel rosyjski srebrny 1·33·00 do 1·35·00. Rubel rosyjski papierowy 1·33·80 do 1·35·20. 100 marek niemieckich 61·20 do 61·70.

Wiedeń d. 26. czerwca.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Po zamknięciu giełdy połdniowej notowano: Kredyty 350.25, węgierski bank kredytowy 442·50, anglobank 154·—, länderbank 245·50, koleje państwowe 340·37, lombardy 106·75, elbethal 260·50, akcye tytoniowe 213·—, alpiny 80·10, renta majowa 98·12, węg. renta złota 121·—, węgierska renta koronna 95·02, austr. renta koronna 98·00, losy tureckie 65·80, unionbank 259·00, marki —·—, ruble —·—.

Berlin d. 26. czerwca.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczoraj wieczorem notowano na giełdzie: kredyty 210·20 (350·67), lombardy 43·60 (107·08), węgierska renta złota 98·00 (120·90), węg. renta koronna 219·25 (134·73). Cyfry podane w nawiasie (—) oznaczają porównawczy kurs wiedeński tz. *Wiener-Parität*.

Frankfurt d. 26. czerwca.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 284·75 (350·87), lombardy 89·37 (106·89), węg. renta złota 00·00 (-.—), węgierska renta koronowa —·—.

Z rynków towarowych

Wiedeń d. 27. czerwca. Pszenica na czerwiec 7·11, żyto na jesień 5·91, owies na jesień 6·11, rzepak nowy 10·55.

Spirytus kontyngentowy gotowy 17·40.

Wiedeń dnia 27. czerwca. Na poniedziałkowy targ przypędzono ogółem bydła sztuk 4381 z tego z Galicyi 1275.

Płacono po 55 do 64 zł. za 100 kg. żywej wagi.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 26. czerwca.

Hotel Żorża. L. Cieński z Okna, T. hr. Dzieduszycki z Niesłuchowa, dr. St. Grudziński z Krakowa, dr. H. Kałusowski z Polanki, R. Wittig z Harblowy, A. Miączyński i K. Altmann z Wiednia.

Hotel Krakowski. H. Karger z Dalmacyi, A. Białkowski ze Smukowa, R Pawikowski z Czudca, ks. J. Tychowicz z Bortników, J. Turkuł ze Żnibrody, dr. Z. Satkowski z Krakowa, S. Gutowski z Nowego Sącza, J. Budziński z Ciężowa, H. Seiche z Czerniowiec, ks. Piasecki z Wiszenki, P. Wysoczański z Sokala, P. Groblewski ze Szczawny.

Hotel Centralny. K. Puchalski, S. i M. Osuchowscy z Płotyczy, E. Zieleniewski z Krakowa, J. Krzemień, Bohosiewicz i B. Cegleeki z Krosna, W. Żurowski. M. Swierzyński z Radłarowic, T. Neumann z Grazu, Świrski, Popi l, S. Kazubski z Wielko Polski, Grodzicki, Arkuszewski z Horodenki.

Stan powietrza. Wczoraj popołudniu padał deszcz, następnie wypogodziło się, dziś pochmurno.

Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 764 mm.

Prognoza na dobę d. 27. czerwca br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zachodni, o średniej prędkości 5 m/sek.

Średnia temperatura doby pozostanie około +15°C niebo będzie przew. zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 75%.

Opad deszcz chwilowy, zresztą pogoda.

Jutro d. 27. czerwca: św. Władysława. — św. Amosa Pr.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Ganz seid. bedruckte Foulards von 75 kr. bis fl. 3·65 p. Met. (ca. 450 versch. Disp.) — sowie **schwarze, weisse und farbige** Seidenstoffe von **45 kr.** bis **fl. 11·65** per Meter — glatt, gestreift, karriert, gemustert, Damaste etc. (ca. 240 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessins etc.), porto- und zollfrei in die Wohnung an Private. Muster umgehend. — Briefe kosten 10 kr. und Postkarten 5 kr. Porto nach der Schweiz. Seiden-Fabrik **G. Henneberg** (k. u. k. Hoflieferant) **Zürich.** 893

Dentysta

Dr. B. Kaczorowski

były uczeń szkoły berlińskiej przeniósłszy swój długoletni zakład dentystyczny

z Wiednia do Lwowa

ordynuje

przy ul. Sykstuskiej l. 23

(stara poczta) parter

od g. 9—1 przedp. i od 2—5 pop.

W niedziele i święta od 9—12

Dla ubogich chorych codziennie ambulatoryum od 8—9 przedp.

Dr. A. GOŃKA

lekarz dentysta 831

mieszka obecnie przy ulicy Kopernika nr. 1, w domu Wlm. Mikolascha I. piętro. ordynuje przez czas wystawy od 8—1 i od 3—6.

Na wystawie krajowej.

Specyalista chorób gardła nosa i płuc

Dr. Kazimierz TRZCIENIECKI

Kopernika nr. 14, II. piętro

po 5-letnich studyach specyalnych na klinice prof. Schrötlera w Wiedniu, ordynuje od godz. 11—12 przedpołudniem i od 3—5 popołudniu. Dla ubogich bezpłatnie.

Wincenty Kuczabiński

Lwów,

ulica Karola Ludwika 3.

gmach Towarzystwa kredytowego ziemskiego w podwórzu na lewo

Skład książek do nabożeństwa

własnego nakładu i wyrobu

poleca na premie dla dziatwy szkolnej

Książki do nabożeństwa,

o nowej treści, oprawne w płótno po 20, 45 i 55 ct. 5770

Obrazki świętych z modlitewkami

100 sztuk po 55 i 75 ct.

Medaliki, Różańce, Witrarzyki

oprócz tego anajdują się na składzie: Albumy na fotografie, Ramy, Pamiętniki, Księgi handlowe itd. po niskich cenach.

Pp. kupcom i odsprzedającym stosowny rabat.

Biuro gazet i ogłoszeń

A. OLSZEWSKIEGO

Lwów, ulica Kilińskiego l. 2

przyjmuje **prenumeratę** *na wszystkie czasopisma europejskie* **i ogłoszenia** *do tychże; poleca* **Książki do nabożeństwa, Przewodniki Lwowa i Wystawy i Bilety na wystawę** *po zniżonych cenach.* 5766

Świeży transport

HERBATY

zbioru majowego

otrzymał i poleca 5678

Fryderyk Schubuth

Lwów, Rynek l. 45.

Handel założony w roku 1789.

SPÓŁKA STOLARZY LWOWSKICH

we Lwowie, plac Bernardyński l. 17

poleca swój od roku 1354 istniejący

Skład mebli

obficie zaopatrzony

w wielki wybór garniturów do salonów, kompletne urządzenia pokoi jadalnych i sypialnych oraz utrzymuje na składzie meble gięte i żelazne.

Wszelkie zamówienia w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące przyjmuje **po cenach najprzystępniejszych** ręcząc za spieszne, gustowne i wedle zlecenia dokładne wykonanie. 5756

Maszyny do rozgniatania wszelkiego gatunku. Koła stalowe i z twardego lanego żelaza. Wózki kółkowe do przesuwania. Piły do kamieni. Walcownie. Maszyny młynarskie i urządzenia młynów.

Motory gazowe i naftowe,

przenośne do elektrycznych oświetleń.

Elektryczne koleje w kopalniach.

Turbiny do wszelkich sił wodnych.

Przenośnie wszelkiego gatunku.

WYROBY Z TWARDEGO ŻELAZA i ze stali.

5789

GANZ & Comp.

Towarzystwo akcyjne

Fabryka maszyn i lejarnia żelaza

Budapeszt i Leobersdorf.

Maszyny dla wyrabiania betonu i szutru na koleje i gościńce. Walcownie z doskonałą konstrukcyą i wykonaniem.

Miejsce wydawania biletów jazdy do Ameryki północnej

po cenach zniżonych.

Pewny, bezpośredni przewóz bez przesiadywania, tanio, dobre zaopatrzenie.

Jazda oceanem 9cio-dniowa.

Przy przybyciu pociągów w Lipsku jest mój urzędnik zawsze obecny i odznacza się czapką zaopatrzoną czerwoną gwiazdą. 5362

Koncesyonowane biuro przewozu **F. STAREK** Gellertstrasse 7 **w Lipsku** (Leipzig).

Rossyjską herbatę karawanową

w oryginalnem opakowaniu **Sergiusza Wasilewicza Perłowa w Moskwie**, opakowany pod nadzorem ces. ross. władzy cłowej **po cenach moskiewskich** począwszy od złr. 1·80 aż do złr. 10·40 za funt rossyjski poleca

B. SZABŁOWSKI

we Lwowie, ulica Trybunalska 1.

Cenniki gratis i franco. Opakowanie bezpłatnie. Zamówienia od 3 fnt. franco.

Dla mężczyzn!

Najpiękniejszym wynalazkiem obecnych czasów jest bezsprzecznie **galwaniozno-elektryczny aparat do samoistnego użycia**, który w osłabieniach siły męskiej zawsze okazywał się bardzo skutecznym. Lekarze wszystkich krajów polecają go gorąco. Bardzo łatwy i prosty sposób użycia. Nosi się niewidocznie w kieszeni kamizelki. — **Opis przyrządu** darmo. — W zamkniętych kopertach za nadesłaniem 10 ct. w markach. Do nabycia u właściciela c. k. przywileju, i wynalazcy **J. Augenfeld**, Wien, I. Schulerstrasse 18.

4629

Nagrody pilności

Wielki wybór książek oprawnych i obrazków, stosownych na premia dla dzieci wiejskich, dla szkół wyższych, i dla pensyonatów

poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie

Okucia

do drzwi, okien, kuchni, pieców na różne ceny. **Drzwiczki hermetyczne zwykłe i niklowane. Miski z klapą** do wychodków. **Klozety wodne** w szkielecie drewnianym kompletne po złr. 20·—. **Krzyże grobowe. Wience metalowe** gustowne i trwałe poleca w największym wyborze

ANTONI HALSKI

handel wyrobów żelaznych

we Lwowie, plac Maryacki l. 9.

Osobny magazyn mebli żelaznych na pierwszem piętrze.

Nowonarodzone dzieci

których matki nie mają wcale, lub dostatecznej ilości pokarmu, można odżywić przez **H. Nestlego'go mączkę dla dzieci** w sposób najracyonalniejszy. Puszki na próbę, opis użycia i przyrządzenia zawierający także liczne atesta pierwszych powag kontynentu, profesorów szpitala dzieci i domu podrzutków — rozsyła na żądanie gratis z głównego składu: **F. Berlyak, I. Naglergasse 1.** 5787

HENRI NESTLE mączka dla dzieci 90 ct.
HENRI NESTLE mleko kondenzow. 50 ct.
F. Berlyak, Wien, I., Naglergasse 1.
Skład we wszystkich aptekach i drogueryach.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

BRZYTWY angielskie i niemieckie z Solingen „Henckelsa" (pod gwarancyą i prawem wymiany jeżeliby się okazały nie dość dobre) po złr. 1·50, 2·—, 2·50, 3·50 i 4·—. Brzytwy szwajcarskie z wkładanemi ostrzami, sztuka złr. 2·80, każde następne ostrze 85 ct., poleca **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

NAJTANIEJ Szyfony i Szirtingi na metry i sztuki, sprzedaje Magazyn **F. Knauer i Syn**, Lwów, plac Kapitulny 2. Próbki na żądanie franco. 63

FORTEPIANY, harmonium, instrumenta mechaniczne (aristony etc.). Na raty. Stanisław Horszowski, Karola Ludwika 3.

Z POWODU fabrykacyi własnych wyrobów, fortepiany i pianina sprowadzane wysprzedaje po cenach bardzo zniżonych skład fortepianów Karola Mareckiego, ul. Batorego 28, Lwów. 86

MAJETNOŚĆ BILCZE ZŁOTE poczta w miejscu, ma na sprzedaż prawdziwą bryndzę podolską. Wysyła się za pobraniem w faskach 5 klg. na koszt odbiorcy, faska złr. 2·—. „Zarząd pałacu". 128

Kazimierz Floręcki lakiernik
przyjmuje wszelkie roboty budowlane. Lwów ulica Janowska l. 30. 123

ZNAKOMITE TUTKI NIEKLEJONE Niemojowskiego, zbadane przez miejskie laboratoryum są do nabycia we wszystkich trafikach. 899

Herbata chińsko-rosyjska
od najdroższych do najtańszych gatunków. Specyalnie polecamy po 5 zł., po 3 i 3·50 za funt. Okruchy herbaciane z najdroższych gatunków, nadzwyczaj aromatyczne po złr. 3·50 kilo. Na żądanie cenniki specyalne franco. Korzenie kukuriczku moczone w spirytus, sławne na reumatyzm, pół kilo świeżego korzenia 60 ct. Ma na składzie: Zarząd dworu Łapszyn poczta Brzeżany.

Z POWODU WYJAZDU jest do sprzedania w Bolechowie, stacyi klimatyczno-kąpielowej i kolejowej, duży ogród handlowy z dwoma budynkami mieszkalnemi i trzecim dla stróża lub ogrodnika. Ogród ten, mający już renomę, z najświetniejszymi owocami, szparagarniami, i także łączką dla zupełnego utrzymania jednej krowy — **do sprzedania.** Wiadomość w Bolechowie u Maryi Borkowskiej w tymże ogrodzie l. 153. 136

DO SPRZEDANIA: Dobra ziemskie w obwodzie samborskim, nad Dniestrem, w pobliżu stacyi kolejowej, objętości 1165 morgów skomasowanych, z budynkami w bardzo dobrym stanie — cena 320.000 złr.; wielka kamienica dwupiętrowa we Lwowie, ogniotrwale kryta, ze sklepami w parterze i obszerną oficyną, położona w pobliżu c. k. Namiestnictwa — cena 95 000 złr.; realność w Sanoku przy głównej ulicy, z pięknym domem mieszkalnym, ogrodem i placem budowlanym — cena 16.000 złr. Chęć kupna mającym udzieli z grzeczności bliższej wiadomości biuro adwokatów Kamieńskiego i Mikulińskiego we Lwowie, ulica Akademicka l. 17. — Pośrednictwo wykluczone. 135

420 starych srebrnych, złotych i miedzianych monet jest do sprzedania. Lwów, ulica Barska l. 3, drzwi 10.

TYSIĄC TUTEK nieklejonych z doskonałej francuskiej bibułki po złr. 1 i wyżej poleca fabryka **F. Niżałowskiego,** Lwów. Przy odbiorze 5.000 sztuk, poczta franco. 998

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedyuje Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

HERBATĘ karawanową chińsko-rosyjską 990
½ kila złr. 1·60, 2·—, 3·— i 4·—, zbioru majowego, poleca handel herbaty
Edmunda Riedla we Lwowie.

Nauczycielka

rutynowana, z wysokiem wykształceniem i wieloletnią praktyką, posiadająca gruntownie język francuski, niemiecki, polski i muzykę perfekt, oraz wszystkie wyższe nauki szkolne i klasyków, mogąca się wykazać wielu chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia na wsi. Bliższa wiadomość pod: B. B. Nauczycielka u WPani Janelli, ulica Lipowa l. 34, Stanisławów.

Notaryusz w Zastawnie

przyjmie 5790

rutynowanego koncypienta

władającego językiem niemieckim i ruskim.

Farby olejne

gotowe do użycia, szybko schnące

do malowania domów, dachów, sztachet, ogrodzeń, schodów, drzwi, okien, podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, tarantasów itp.

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek l. 38.

Bez prucia

przyjmuje Pierwsza krajowa

parowa farbiarnia

53·2

i pralnia chemiczna

W. MIEDINGA

Lwów, ul. Jagiellońska l. 20

ubiory męskie, suknie damskie, dziecinne, portjery, firanki itp. rzeczy.

Rok założenia 1863.

Pracownia we własnym domu przy ulicy Janowskiej l. 38.

Agent miejscowy

z dobrymi stosunkami, jest potrzebny. Oferty pod adresem: „Galert & Comp. Glasspapier & Schmiergel-Waaren-Fabrik in Prag, Weinbergen." 5793

Samodzielne

WODOCIĄGI

z głębokich źródeł, strumieni, dla miast, wsi, gospodarstw.

POMPY

wszelkiego rodzaju buduje

A. KUNZ

Mor. Hranice

(M. Weisskirchen)

Prospekty gratis.

5742

Zacherl'a

Proszek na owady,

Naftalinę, Kamforę, Terpentynę,

Papier i lep na muchy,

Kwas karbolowy,

Proszek karbolowy

poleca 4000

FIRMA HANDLOWA

W. CZOPP

Lwów, Żółkiewska l. 2.

Kuracyjne

stare

WINA

węgierskie, hiszpańskie i francuskie,

KONIAK, LIKIERY,

ARAK,

RUM,

HERBATĘ

chińską i rosyjską

poleca

KAROL BAYER

we Lwowie

przy ul. Krakowskiej l. 11.

Papier pergaminowy

do zawijania masła, sera itp.

poleca

taniej jak wszędzie

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek l. 38.

Piegi

plamy wątrobiane i inne nieczystości cery znikną w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu **Dr. Christoff'a** znakomitego nieszkodliwego **Ambróaromo.** Prawdziwy tylko w zielonych zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 ct. Główny skład dla Lwowa w aptece pod „Srebrnym Orłem" Zygmunta Ruckera; w Krakowie w aptece E. Hellera i W. Redyka. 5758

Paryż 1889 złoty medal.

250 guldenów w złocie

jeżeli **Crême Grolich** nie usunie wszystkich nieczystości skóry, piegi, plamy wątrobiane, opalenie od słońca, wągry, czerwoność nosa itd. i nie utrzyma młodocianej świeżości i białości twarzy aż do późnego wieku. Crem nie jest szminką. Cena 60 ct. Należy żądać wyraźnie: **„nagrodzonego dyplomem Crêmu Grolich",** ponieważ jest wiele bezwartościowych naśladownictw. **Mydło Grolich'a** 40 ct. Główny skład: **J. Grolich Berno.** Do nabycia w aptekach i handlach. We Lwowie w apt.: Z. Ruckera i J. Beiera, tudzież w drogueryi Al. Hübnera. 5731

Do Szanownej P. T. Publiczności, zwiedzającej tegoroczną Wystawę krajową!

Ze względu na wielki przypływ Szan. P. T. Publiczności i ze względu na to, żeśmy wielkie i bardzo korzystne kupna poczynili, jesteśmy w stanie poniżej wymienione towary póki zapas starczy po następujących tanich cenach sprzedawać, a mianowicie

10.000 jedwabnych **parasolek** *(Entoucas)* po 1·30, 1·50, 1·75, 1·90, 2·50, 2·90, 3·50, 4·50 i wyżej.
2.000 sztuk modnych bluzek wiosennych i letnich, fason najnowszy po 1·80, 2·50, jedwabne 5·—, 9·—.
2.000 zupełnie modnych *Cabes* (narzutki, mantylki) po 2·50, 3·—, 3·50, 4·50, 6·—.
1.000 halek do prochu i deszczu po 1·20, 1·50, 2·25 i wyżej.

Konfekcya dla dzieci.

4000 najmodniejszych **sukienek wiosennych i letnich** po 1·50, 2·—, 2·50, 3·— i wyżej.
1500 modnych **płaszczyków** we wszelkich wielkościach po 3, 3·50, 4·—, 5 i wyżej.
3000 ubrań dla chłopczyków we wszelkich wielkościach po 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3 i wyżej.

Szczególne nowości w wstążkach, koronkach, woalkach, kapeluszach damskich i dziecięcych, rękawiczek glacé, duńskich, wełnianych i jedwabnych, chustkach, pończoszkach, parasolach i parasolkach, bluzach jedwabnych, wełnianych, satynowych i do prania, szlafrokach, negliżach, kapeluszach ogrodowych i kostjumach ogrodowych nadeszły właśnie w wielkiej ilości i uzupełniają się codziennie.

Szczególniejsza hurtowna sprzedaż okazyjna w oddziale

firanek, kap i dywanów.

5000 kap na stoły po 75, 1·20, 1·90, 2·50.
4000 kap na łóżka po 2·—, 2·50, 3·—, 3·50, 4·—.
300 garniturów **„Louvre"** na łóżka, składających się z dwóch kap na łóżka i 1 na stół, tkanych nie drukowanych, wszystkie 3 sztuki razem 5 złr.
200 garniturów **„Bourett"** tkanych, składających się z 2 kap na łóżka, 1 na stół, wszystkie 3 sztuki razem 6·—, 8·—, 9·— i wyżej.
3000 sztuk **portjer** w różnych barwach po 95, 1·20, 1·50, 2 i wyżej.
900 par **firanek koronkowych** zawsze składających się z 2 części 1·25, 1·50, 2·— i wyżej.
300 **kołder z wełnianego atłasu** we wszystkich barwach po 5·50, 6·50.
200 prawdziwych **kołder podróżnych (Jägera)** 2 metry długich 3·50, 4·50, 5·75, 6·75.
1000 **koców flanelowych** w najlepszym gatunku, 2 metry wielkie po 2·80, 3·50.
500 **dywaników** pod i nad łóżka po 1·50 i 2·—, strzyżone po 2·50, 3·— i wyżej.
300 **dywanów** na ścianę o deseniu perskim, w kwiaty lub figury po zł. 4·—, 5·—, 6·—, 6·50 i wyżej.
80 **dywanów salonowych i kościelnych** przed ołtarz, 3 metry długich, strzyżonych 22 złr.
200 **dywanów do pokojów jadalnych** 2·50, 3 metry wielkich do 6 złr.
300 **dywanów pół-salonowych** 6·25, 7·— i wyżej.
1000 resztek **chodników** 8—10 metrów złr. 2·50 i wyżej.
400 prawdziwych, długich chińskich skór kozich, naturalnych 5·50. Skórki Angora 2·— i 2·50.
Derki do podróży 3·50, 5·—, 6·—, z imitacyą skóry tygrysiej 7·50 i wyżej.
Dywany salonowe we wszystkich rozmiarach po 5½ metra dł.; **Potjery i firanki koronkowe** aż do najlepszych sort.

Wszelkie z prowincyi nadsyłane zlecenia załatwia się najsumienniej i jak najrychlej.

Z najgłębszym szacunkiem 5563

Zarząd magazynu au Louvre we Lwowie, plac Kapitulny 3.

Central-Depositencasse und

Wechselstube des Wiener Bank-Verein

Wiedeńskiego stow. bankowego
Wpłacony kapitał akcyjny
25,000.000 złr. a. w.
Rezerwy z końcem grudnia 1893
złr. 4,552.889.
Filie w Pradze, Gracu i Bernie.

Wien, I., Herrengasse 8

Konto czekowe c. k. pocztowej kasy oszczędności **Nr. 826.045.**

Konto czekowe król. węg. kasy oszczędności **Nr. 2016.**

Kasy depozytowe i Kantory wymiany we Wiedniu:
II., Praterstrasse 15.
IV., Wiedner Hauptstrasse 8.
VI., Mariahilferstrasse 75.

Zlecenia do zakupna i sprzedaży papierów wartościowych

(Renty, obligi dłużne, pryorytety, akcye i losy) **wykonuje najskrupulatniej,** pod każdym względem mając na oku **interesowanych klientów i udzielając informacyi** w najobszerniejszy i najgruntowniejszy sposób; daje **wszelkie korzyści,** jakie tylko **kapitał połączony z fachowem doświadczeniem** następcza.

Ubezpieczenia przeciw stratom w wylosowaniu losów do końca lipca 1894

Papier wartości	Premia ubezpiecz. złr.	ct.		zwrot straty złr.	ct.
Losy miasta Budy („Ofner-Lose")	—	45	za sztukę	8	50
Losy Jó-Sziv (Dobre serce)	—	05	„	2	—
Akcye kolei północno-zach. Jit. B*)	—	35	„	65	—
5% pożyczka propinacyjna bukowińska	—	10	za 100 zł. nom.	3	—
5% Priorytety kolei Bustehradeńskiej	—	25	„	8	—
Losy z roku 1854	3	75	za sztukę	73	—
Wiedeńskie losy komunalne	—	55	„	38	—
Losy Tow. żeglugi na Dunaju	5	—	„	42	—
Losy austr. Czerwonego krzyża*)	—	10	„	7	
5% Wiedeńska pożyczka komunalna	—	25	za 100 zł. nom.	8	—
5% „ „ „ w złocie	—	25	„	8	—

Papier wartości	Premia ubezpiecz. złr.	ct		zwrot straty złr.	ct.
6% pożyczka miasta Gracu	—	40	za sztukę	10	—
6% pożyczka miasta Berna	1	40	„	9	—
6% Tryesteńska pożyczka z roku 1879	—	20	„	10	—
4½% Pożyczka miasta Budapesztu	—	05	„	1	—
5% Priorytety kolei południowej	—	05	„	4	—
Akcye czeskiej kolei zachodniej*)	1	—	za sztukę	209	—
5% Priorytety akc. „Barcs.-Pakraczer"	—	20	„	14	—
3% Losy kredytowe ziemskie z r. 1889*)	—	05	„	16	—
Losy Waldsteina	2	25	„	25	—
Losy Salma	—	45	„	19	—

* Kwit wygrania należy do wygrywającego. — **Całoroczne taryfy na żądanie gratis i franco.** 5786

Promesy na Wiedeńskie losy komunalne
Ciągnienie **1. lipca.** Główna wygrana **200.000** złr.
Cena złr. 3·25 i 50 ct. stempel.

Promesy na losy kred. ziemskie II. em.
Ciągnienie **5. lipca.** Główna wygrana **50.000** złr.
Obie razem złr. 5·—. Cena złr. 1·25 i 50 ct. stempel.

Najtaniej! Pierwszorzędna Polska **Najtaniej!**

RESTAURACYA BACZYŃSKIEGO

na Wystawie krajowej

poleca potrawy najsmaczniejsze pod gwarancyą na świeżem maśle po cenach najniższych. Kuchnia ulepszona, wszelkie niedogodności usunięte. Wyciąg z cennika potraw:

Gulasz wołowy duża porcya	25 ct.	Paprykarz cielęcy	30 ct.
Kiełbasa polska smażona	25 „	Każda pieczeń z jarzyną	45 „
Mięso białe z sosem	30 „	Kawa biała i czarna.	

Wielki wybór potraw na obiad i kolacyę po cenach bardzo niskich.

Piwo pilzneńskie z browaru akcyjnego. — Wina różnorodne.

Codziennie do obiadu od godz. 11½ do 7-mej wieczorem przygrywać będzie **kapela „Harmonii" lub wojskowa.** Usługa skrzętna męska. — O liczne odwiedziny uprzejmie prosi — z głębokim szacunkiem *Jan Baczyński* właściciel handlu kolonialnego, win, delikatesów przy ulicy Akademickiej l. 3. 5788

LUBIEŃ

ZAKŁAD KĄPIELOWY WÓD SIARCZANYCH

w pobliżu Lwowa i stacyj kolejowych w Gródku i Szczercu położony, otwartym zostaje **dnia 20. maja.** 4447

Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Codzienna poczta wozowa pomiędzy Lwowem a Lubieniem po 75 ct. od osoby.

Łazienki z wannami porcelanowymi i terazzo, takież posadzki. Kąpiele siarczano-mułowe parą ogrzewane. Leczenie elektrycznością i masażą (masser i masserka fachowo uzdolnieni). Lekarz zdrojowy **Dr. Józef Kurasiewicz,** b. sekundaryusz szpitala św. Łazarza w Krakowie.

NOWOŚĆ!!! Przyrząd rozpylający wodę siarczaną do leczenia chorób nosa, gardła i płuc, niewyłączając gruźlicy. Kąpiele zimne rzeczne. Pomieszkania z urządzeniem i pościelą (materace sprężynowe) w cenie od 50 ct. do 1 zł. 20 ct. dziennie. Pewna liczba mieszkań do opalania. W sezonie I. od 1. maja do 20 czerwca i w III. od 20. sierpnia ceny o 20% niższe. W tymże czasie doznają upustu ubodzy chorzy, opatrzeni w świadectwa przez starostwa potwierdzone. — **Powóz zakładowy po stałych cenach na wszelkie jazdy.** — Obszerny, wzorowo utrzymany park, cieniste świerkowe chodniki. — Kaplica z codzienną mszą św. — W drugim i trzecim sezonie gra muzyka dwa razy dziennie po 2 godziny. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie *Dyrekcja zakładu.*

Pani Anna Csillag sama sprzedaje.

Ja Anna Csillag

mam włosy na 185 centymetrów długie; dostałam je po 14-miesięcznem użyciu pomady mego własnego wynalazku, którą najznakomitsze powagi lekarskie uznały za najlepszy środek przeciw wypadaniu włosów, wzmocnieniu skóry i porostu włosów; u mężczyzn powoduje silny porost brody i nadaje już po krótkiem użyciu zarówno włosom na głowie jak na brodzie naturalny połysk, pełność, jakoteż zachowuje je przed siwizną aż do najpóźniejszego wieku.

Jeden słoik kosztuje 50 ct., zł. 1, 2, 3, 5.

Wysyłka codziennie za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem ze składu fabrycznego:

Anna Csillag Wien I. Seilergasse 9. Budapest, Elisabethring 52.

Świadectwo publ. analit. chemicz. laboratoryum i politechnicznego instytutu Dr. Th. WERNERA we Wrocławiu.

Pomada do włosów Csillagowej jest mięszaniną najlepszych tłuszczów i wyciągów z żyjątków przyrządzonych w sposób sztuczny, których skuteczność wzmacniająca włos i pobudzająca skórę do działalności przeważnie już jest przez naukę skonstatowaną i dlatego w praktyce lekarskiej używane bywają z dobrym skutkiem przy cierpieniach włosów. Jakość pojedynczych składników jest znakomitą; stosunek zaś ilościowy świadczy, że przy sporządzaniu fabrykatu były podstawą doświadczenia naukowe. Dlatego mogę z najgłębszego przekonania polecić pomadę pani Anny Csillag jako realny, nieszkodliwy fabrykat. Orzeczenie to gotów jestem na żądanie przysięgą stwierdzić.

Dr. Th. Werner m. p.

Dyrektor polit. Inst. i anal. chem. laboratoryum, zaprzysięgły chemik i znawca.

Do WPani Csillag! Proszę pod podanym adresem dla Jej Excel. hrab. Kielmansegg, żony namiestnika w Wiedniu, trzy słoiki pomady na włosy po zł. 2 przysłać. Z poważaniem **Irma Pletzl,** pokojowa hr. Kielmansegg.

Do panny Anny Csillag! Proszę przysłać mi odwrotną pocztą słoik przewybornej pomady. **Ludwig Ritter v. Liebig,** Reichenberg.

Do WP. Anny Csillag! Proszę przysłać mi dwa słoiki pomady na włosy. **L. Schwenk von Reindorf,** kk. Hauptmansgattin Prag

Do pny Anny Csillag! Proszę jeszcze jeden słoik sławnej pomady zaraz mi przysłać. **Dr. Alex. Frh. v. Neupauer,** Graz, Hofgasse.

Do WP. Anny Csillag! Sławnej pańskiej pomady proszę jeden słoik. **Hr. Feliks Conrey,** Wien.

Do pny Anny Csillag! Sławnej pomady jeden słoik proszę mi przysłać. **Mrkb. Ad. Pallavicini,** Abauj Szemere.

Upraszam o jeden słoik pomady za przekazem pocztowym. **Anna hr. Wurmbrand,** Pickfeld.

Przed użyciem.

Proszę o trzy słoiki pomady **Jakób Jirardy v. Ebenstein,** Trient.

Slatina w Czechach. Proszę przysłać mi dwa słoiki przewybornej pomady z pouczeniem użycia za przekazem pocztowym. **Fürst Fr Auersperg.**

5557

Po użyciu.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 poczynawszy.

Liebig'a Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu pożywnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytem użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę,** lecz także **wielkie zaoszczędzenie.** — Wyciąg ten jest też nieminie znakomitym środkiem wzmacniającym dla ważnych i chorych osób.

Liebig'a

Company

EKSTRAKT MIĘSNY.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, wyrażony podpis: Liebig obok na etykiecie każdego słoika w niebieskiej barwie się znajduje.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier: Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, I., Wollzeile 9.

Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów korzennych, łakoci i towarów spożywczych, tudzież we wszystkich aptekach.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 poczynawszy.

10 medali zasługi i 2 dyplomy uznania

za niezrównane wyroby

KOSMETYCZNE I TOALETOWE.

Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Łysiny pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr., pół flakonu 1 złr. 60 ct.

Cezarin niezawodny środek na wygubienie nagniotków Pudełko 40 centów.

Violin przeciw poceniu się rąk i pach. Flakon 50 ct.

Pudr salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg. — Pudełko 50 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie edwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien. — Flakon 50 centów.

Kadzidło antimiazmatyczne radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy miazmata szkodliwe zdrowiu, dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych — Flakon 50 ct.

Trociczki desinfekcyjne do kadzenia, radykalnie oczyszczają powietrze. — Pudełko 10 ct.

Powietrze lasów iglastych w pokoju

otrzymuje się przez rozpylanie

KADZIDŁA SOSNOWEGO.

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddechania osobom cierpiącym na choroby piersiowe.

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

Mydło z igieł sosnowych bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych, kawałek 30 centów.

JAN IHNATOWICZ

LWÓW: sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka 11.
KRAKÓW: Sukiennice l. 20, CZERNIOWCE: Rynek 2.

„Galicyjskie kasy oszczędności, ich rozwój i stan obecny"

opracował

Tadeusz Łopuszański.

Cena egzemplarza 5 złr. 5761

Zgłoszenia do autora: Lwów, ulica Brajerowska l. 16.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.